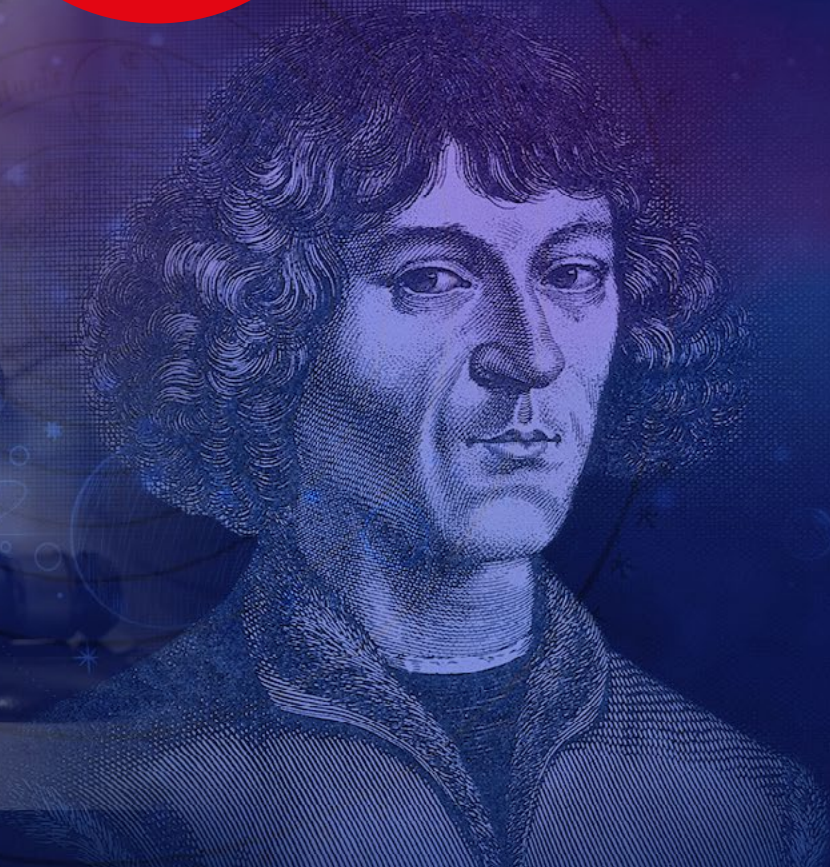


wprost

WT.

POLSKA NAUKA ŚLADAMI KOPERNIKA



NASTĘPCY KOPERNIKA NAUKI PRAWNE

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA, PRYZNANYCH PRZEZ
MINISTRA NAUKI W RAMACH PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Społeczna
Odpowiedzialność
Nauki

Polska nauka śladami Kopernika



DROGA LEMKINA DO WYKUCIA POJĘCIA „LUDOBÓJSTWO”

Fot. PAP/Image Bank/Alamy

Rafał Lemkin

Polska nauka śladami Kopernika

*Rafał Lemkin zapisał się w historii jako twórca pojęcia „ludobójstwo”. **WALCE O SPRAWIEDLIWOŚĆ PODPORZĄDKOWAŁ CAŁE SWOJE ŻYCIE, CO ODBIŁO SIĘ NA JEGO ZDROWIU.** Polski prawnik zmarł w nagły, ale jednocześnie symboliczny wręcz sposób.*



Tekst: **Magdalena Frindt**

Rafał Lemkin urodził się w 1900 r. w małej miejscowości Bezwodne (na terenie dzisiejszej Białorusi), a w niedaleko położonym Ozierisku spędził swoje najmłodsze lata. Ważne jest nakreślenie kontekstu historycznego, w który wpisany jest życiorys polskiego prawnika żydowskiego pochodzenia.

„U progu XX wieku, kiedy Lemkin był małym chłopcem, obszar ten należał do carskiej Rosji, a wcześniej – do Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wymazanej z mapy świata przez trzy sąsiadujące z nią mocarstwa w 1795

Polska nauka śladami Kopernika

roku. Polacy często do dziś nazywają te ziemie Kresami Wschodnimi. Mieszkali tu obok siebie głównie Białorusini, Ukraińcy, Polacy, Niemcy i Żydzi. Obok prawosławnych cerkwi budowali synagogi, katolickie kościoły i protestanckie zbory. Języki, kultury i religie przenikały się tu, tworząc zupełnie wyjątkowy tygiel” – czytamy w publikacji „Rafał Lemkin z bliska” Instytutu Pileckiego.

*Lemkin był dzieckiem, które wyróżniało się dużą dozą wrażliwości i zaciekawienia światem. **NIE BEZ WPŁYWU NA TO POZOSTAWAŁA ROLA MATKI, KTÓRA WIECZORAMI OPOWIADAŁA SWOIM DZIECIOM BAJKI EZOPA I LA FONTAINE’A, a także śpiewała poezję.***

Młody Lemkin dostrzegał także piękno natury i obserwował jej cykl przemijania, a miał to wszystko na wyciągnięcie ręki, bo jego ojciec dzierżawił gospodarstwo rolne.

Polska nauka śladami Kopernika

Sienkiewicz i dwa wydarzenia na „drodze” Lemkina. Tak torowała się jego naukowa ścieżka

Już na wczesnym etapie życia Lemkin dotarł do publikacji, która wywarła na nim olbrzymi wpływ. Była to opowieść o prześladowaniu chrześcijan za panowania Nerona, opisana przez Henryka Sienkiewicza w „Quo vadis”. Książka ta ugruntowała w Lemkinie bunt wobec zła, a także refleksję nad bezsilnością prześladowanego człowieka. Jak czytamy w publikacji Instytutu Pileckiego, „to lekturę tej książki polskiego noblisty po latach wspominał jako początek drogi do odnalezienia powołania – sformułowania prawa, które karałoby niszczenie grup narodowych, etnicznych, kulturowych i religijnych”.

W 1921 r. Rafał Lemkin rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Na początku drogi naukowej szczególną uwagę zwrócił na dwa wydarzenia. Pierwszym z nich było zgładzenie przez Turków Osmańskich ponad miliona Ormian oraz zastrzelenie przez ormiańskiego rewo-

Polska nauka śladami Kopernika

lucjonistę Soghomona Tehliriana w Berlinie Talaaty Paszy, byłego wielkiego wezyra Imperium Osmańskiego i głównego inicjatora rzezi.

„Proces sądowy Tehliriana, który z uwagą śledziła cała Europa, ujawnił ogrom zbrodni tureckich na bezbronnej ludności ormiańskiej, a Lemkina skłonił do refleksji nad zasadnością karania za zabójstwa, które – dokonane w akcie zemsty – miały być formą wymierzenia sprawiedliwości za wcześniejsze nierozliczone zbrodnie” – podano w opracowaniu „Rafał Lemkin z bliska”.

Drugie wydarzenie to proces Szolema Szwarcbarda – ukraińskiego Żyda, który w 1926 r. zabił dowódcę wojsk ukraińskich Symona Petlurę. Swoje działanie motywował chęcią pomszczenia śmierci własnych rodziców, którzy zginęli w czasie pogromu Żydów. Petlurę, który stał na czele ukraińskiego rządu, obarczał odpowiedzialnością za prowadzenie polityki, która sprzyjała wystąpieniom antysemickim. Co ciekawe, mimo że obaj zamachowcy byli winni dokonania swoich czynów, zostali

Polska nauka śladami Kopernika

puszczeni wolno. W opinii przysięgłych Tehlirian „działał pod psychologicznym przymusem”, a Szwarcbard został „uznany wręcz za niepoczytalnego”.

Z tej historii Lemkin czerpał także inną lekcję.

*„Dla niego były to opowieści, które **POKAZYWAŁY BEZSILNOŚĆ PRAWA WOBEC JEDNOSTEK, KTÓRE JE ŁAMAŁY** po to, aby – we własnym mniemaniu – przywrócić sprawiedliwość. To kolejny punkt na drodze naukowcy, który uświadamiał mu, że brakuje konkretnych procedur i pojęć karnych.*

„Mój niepokój dotyczący mordowania niewinnych zaczął dla mnie od tamtego momentu więcej znaczyć. Nie znałem wszystkich odpowiedzi, ale czułem, że świat musi przyjąć prawo wymierzone przeciwko temu rodzajowi mordów na tle rasowym lub religijnym” – napisał w autobiografii.

Polska nauka śladami Kopernika

W 1926 r. Rafał Lemkin uzyskał doktorat we Lwowie, a potem przeniósł się do Warszawy, gdzie na Uniwersytecie Warszawskim dołączył do seminarium prof. Wacława Makowskiego. Pracował także w Komisji Kodyfikacyjnej RP. Tutaj z bliska mógł obserwować prace najlepszych polskich prawników, którzy przygotowywali projekty ustaw dla państwa, które przez lata funkcjonowało w trzech różnych systemach.

W Warszawie Lemkin odbywał też aplikację sądową i zajmował się tłumaczeniem oraz porównywaniem kodeksów karnych różnych państw. Kolejny punkt na jego ścieżce zawodowej stanowiło objęcie stanowiska podprokuratora w Sądzie Okręgowym w Warszawie, a w połowie lat 30. XX w. zrezygnował ze sprawowanej funkcji, aby móc skoncentrować się na otworzeniu własnej kancelarii adwokackiej. W międzyczasie uczestniczył w konferencjach naukowych, zaznaczając coraz bardziej swoją pozycję w środowisku.

Polska nauka śladami Kopernika

Osobiste dramaty Lemkina. „Jakbym szedł na ich pogrzeb, choć wciąż jeszcze żyli”

W czasie drugiej wojny światowej życie Rafała Lemkina zamieniło się w samotną tułaczkę, naznaczoną ekstremalnie trudnymi decyzjami. Mimo dramatycznych okoliczności wciąż jednak towarzyszył mu cel, który chciał zrealizować – wypełnić lukę prawną o pojęcie ludobójstwa.

„Próbowałem w ciągu tego dnia przeżyć cały rok, pożyczyć czas z przyszłości, wchłonąć całą duszę mojego domu. **WPATRYWAŁEM SIĘ W TWARZE BLISKICH, JAKBYM CHCIAŁ JE NA ZAWSZE WYRYĆ W SWOJEJ PAMIĘCI TAKIMI, JAKIE BYŁY W TYM DNIU.** Zobaczywszy w ich oczach smutek płynący ze zrozumienia sytuacji, roześmiałem się, żeby przegnać dręczące myśli, ale czułem, że już nigdy ich nie zobaczę.

Polska nauka śladami Kopernika

Jakbym szedł na ich pogrzeb, choć wciąż jeszcze żyli. To, co we mnie najlepsze, umierało. Świadomie, a ta świadomość była bezlitosna” – opisywał po latach gonitwę myśli, które towarzyszyły mu tuż przed opuszczeniem rodzinnego domu.

Jak się później okazało, jego rodzice i niemal cała rodzina zostali zagazowani w obozie zagłady w Treblince.

Lemkin wyruszył do Wilna, potem przez Łotwę do Szwecji, gdzie prowadził wykłady na Uniwersytecie Sztokholmskim. Na początku 1941 r. otworzyła się przed nim możliwość uzyskania posady na amerykańskiej uczelni. Ze Szwecji przez Rygę dotarł więc do Moskwy. Następnie udał się m.in. do Władywostoku, a potem popłynął ku wybrzeżom Japonii. 18 kwietnia 1941 r. przybył statkiem pasażerskim do Seattle, skąd udał się do Duke University w Durham, gdzie został zatrudniony. Tuż po przyjeździe wygłosił przemówienie na przyjęciu dla absolwentów uczelni.

„Kto jeśli nie on, ma opowiedzieć Amerykanom o zbrodniczej polityce Hitlera w Europie? Opisał

Polska nauka śladami Kopernika

więc działania nazistów na terenach polskich, a także przypomniał zebranych o rzezi Ormian w Imperium Osmańskim. Ostrzegł przy tym, że do podobnego dramatu może dojść w Polsce. W końcu zapytał zebranych: »Gdyby sto mil stąd mordowano kobiety, dzieci i starców, czy nie pospieszylibyście z pomocą? Dlaczego więc powstrzymujecie się od tego, co wam serce każe, kiedy odległość wynosi pięć tysięcy mil, a nie sto?«” – relacjonują autorzy publikacji „Rafał Lemkin z bliska”.

Od przebłyску myśli do konwencji. Lemkin twórcą pojęcia „ludobójstwo”

Lemkin kontynuował pracę nad książką „Rządy państw Osi w okupowanej Europie”, w której po raz pierwszy pojawiło się ukute przez niego pojęcie ludobójstwa (genocydu). Pomogli mu pracownicy Biblioteki Kongresu, dzięki którym uzyskał dostęp do wydawanych przez III Rzeszę dekretów.

Polska nauka śladami Kopernika

Najbardziej podstawowa definicja ludobójstwa zakłada „wymordowanie wszystkich członków danej grupy ze względu na ich przynależność do niej”.

LEMKIN DOSTRZEGAŁ JEDNAK, ŻE TO POJĘCIE JEST ZNACZNIE SZERSZE.

W jego ocenie „planowe działania, których celem jest dezintegracja instytucji politycznych, społecznych, kultury, języka danej grupy, mają charakter ludobójczy”, bo chociaż biologiczne istnienie konkretnych jednostek w takim przypadku nie jest bezpośrednio zagrożone, to bezpowrotnie traci się „istotę niematerialną”.

Rafał Lemkin przyjął propozycję pracy jako doradca amerykańskiego rządu i próbował nawiązać kontakt z ówczesnym prezydentem USA Franklinem D. Rooseveltem. Na jego biurko trafiła jednostronicowa notatka, którą sporządził polski prawnik.

„Starał się w niej przekonać go (Roosevelta – red.) o konieczności przyjęcia traktatu uznającego ludo-

Polska nauka śladami Kopernika

bójstwo za zbrodnię. Miał nadzieję, że ogłoszenie takiego międzynarodowego aktu prawnego będzie ostrzeżeniem dla Hitlera i zapobiegnie masakrom ludności. Odpowiedź Roosevelta była rozczarowująca. Zalecił Lemkinowi »cierpliwość« – czytamy w publikacji „Rafał Lemkin z bliska”.

Po zakończeniu II wojny światowej został powołany Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, który miał osądzić nazistowskich zbrodniarzy. W tamtym okresie Lemkin dostrzegał problem wynikający ze ścisłego powiązania wojny i ludobójstwa. Polski prawnik przekonywał, że w czasach pokoju też dochodzi do tego typu aktów: „Ludobójstwo to nie wynik nastroju tego czy innego nikczemnika, ale wzorzec powtarzający się na przestrzeni dziejów. Jest jak choroba przejawiająca się w określonych sytuacjach i wymaga środków zapobiegawczych”.

Rafał Lemkin podejmował działania na różnych płaszczyznach. Z jednej strony starał się nagłaśniać pomysł dotyczący konieczności przyjęcia konwencji

Polska nauka śladami Kopernika

o ludobójstwie w takich tytułach jak „New York Times” czy „Washington Post”. Jednocześnie zdawał sobie sprawę, że choć to ważne działania, nie mogą być jedynymi, a niezbędne było wywołanie zainteresowania wśród delegatów ONZ.

11 grudnia 1946 r. doszło do jednogłośnego przyjęcia rezolucji w sprawie ludobójstwa i zobowiązania do przygotowania konwencji o zapobieganiu i karaniu tej zbrodni. Niemal dwa lata później, 9 grudnia 1948 r., ONZ w sposób jednogłośny przyjęło „Konwencję w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa”. 12 stycznia 1951 r. konwencja została ratyfikowana przez 24 państwa i oficjalnie zaczęła obowiązywać.

Spór o zakres definicji.

Nie wszystko poszło po myśli Lemkina

„Zgodnie z konwencją zbrodnia ludobójstwa może być dokonana zarówno w trakcie wojny, jak i pokoju pod postacią ściśle określonych czynów (zabójstwa członków grupy; spowodowanie poważnego uszkodzenia

Polska nauka śladami Kopernika

ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy; rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego; stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzeń w obrębie grupy; przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy (do innej grupy)” – podają autorzy publikacji Instytutu Pileckiego.

Każdy z tych czynów musi być wykonany z zamiarem zniszczenia danej grupy – w całości lub części – w rozumieniu biologicznym. Co ważne, wykluczono możliwość kwalifikowania działań mających na celu zniszczenie kultury danej grupy jako zbrodni ludobójstwa, ale pojawiła się adnotacja, że tego typu akty mogą być dowodem na istnienie zamiaru jej zniszczenia.

Zgodnie z zapisami konwencji do grup chronionych zalicza się grupy narodowe, etniczne, rasowe lub religijne. Nie należą do nich, jak chciał Lemkin, grupy polityczne i społeczne. Należy podkreślić, że karze miało podlegać nie tylko dokonanie ludobój-

Polska nauka śladami Kopernika


stwa, ale także zmowa prowadząca do działań o takim charakterze i podżeganie do popełnienia takich działań. Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości, na mocy konwencji, została przypisana kompetencja rozstrzygania sporów dotyczących interpretacji i stosowania dokumentu.

Klamra wżyciorysie Lemkina. „Inne sprawy zeszły na plan dalszy”

Rafał Lemkin walkę o wprowadzenie definicji ludobójstwa do systemu prawnego przeplacił zdrowiem. Jego życie zakończyło się symbolicznie, tworząc klamrę jego naukowej działalności.

„Bój o konwencję mocno nadszarpnął jego zdrowie, pochłonął też jego uwagę na tyle, że inne sprawy zeszły na plan dalszy. Lemkin nigdy nie założył rodziny, a od czasu utraty stanowiska na uniwersytecie w Yale żył w ubóstwie, zmuszony pożyczać pieniądze od znajomych. W ostatnich latach życia pracował wytrwale nad niedokończoną książką *History of*

Polska nauka śladami Kopernika

Genocide, a także nad autobiografią, w której opisał kulisy walki o uchwalenie konwencji o ludobójstwie. Zmarł na zawał serca 28 sierpnia 1959 roku na przystanku autobusowym, w drodze do wydawnictwa, mając w teczce maszynopis autobiografii” – czytamy w publikacji „Rafał Lemkin z bliska”. 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



CZY PRAWO ZDAŹY OPISAĆ RZECZYWISTOŚĆ? STO LAT ZMIAN

*III ogólnopolski zjazd prawników w Katowicach (1936 r.).
Na zdjęciu m.in. profesor Karol Lutostański (1. z prawej) i sędzia
Sądu Najwyższego Emil Rappaport (2. z prawej)*

Polska nauka śladami Kopernika

*W maju 2024 roku została powołana czwarta już w ciągu ostatnich 100 lat Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego. Czy wiek to na tyle dużo czasu, by podjąć aż cztery próby przebudowy systemu? **BIORĄC POD UWAGĘ, JAK WIELE WYDARZYŁO SIĘ W ZESZŁYM STULECIU, A DO TEGO DODAJĄC WEJŚCIE POLSKI DO UNII EUROPEJSKIEJ NA POCZĄTKU XXI WIEKU – MOŻE TO BYĆ UZASADNIONE. NA ILE W TYM CZASIE ZMIENIŁY SIĘ OCZEKIWANIA, JAKIE SĄ STAWIANE PRAWU? Czy wciąż chodzi w nim o to samo, czy przeciwnie, nowe wyzwania wymagają zupełnie nowych regulacji?***



Tekst: **Martyna Kośka**

Polska nauka śladami Kopernika

W listopadzie 1918 r., po 123 latach niewoli, Polska odzyskała niepodległość. Po momencie euforii nowi rządzący musieli błyskawicznie zadać sobie pytanie o to, jak zarządzać krajem posklejanym z trzech kawałków, na których terenie obowiązywały różne systemy monetarne, edukacyjne, administracyjne i aż pięć systemów prawnych. Jak to, pięć? Poza tym, że w nowych częściach II Rzeczypospolitej Polskiej obowiązywało ustawodawstwo austriackie, pruskie i rosyjskie, to na terenie dawnego Księstwa Warszawskiego niektóre zagadnienia regulował Kodeks Napoleona, a na Spiszu i Orawie stosowano prawodawstwo węgierskie.

Po 1918 roku trzeba było szybko napisać nowe prawo

Już w czerwcu 1919 r. Sejm powołał Komisję Kodyfikacyjną, która miała za zadanie stworzyć projekty ustawodawcze w dziedzinie prawa cywilnego i karnego dla całego obszaru państwa. Wprawdzie nie

Polska nauka śladami Kopernika

należy pisać prawa szybko, bo to niechybnie prowadzi do pomyłek i nieprzemyślanych rozwiązań, ale sprawa była nagląca.

”*Brak jednolitego prawa uderzał we wszystkich mieszkańców nowego państwa. **JAK ROZSTRZYGNĄĆ SPÓR, GDY MIESZKANIEC DAWNEJ GALICJI POPEŁNIŁ PRZESTĘPSTWO NA TERENIE MAZOWSZA?** Według jakiego prawa określić warunki małżeństwa kawalera spod Tarnowa z panną z Wielkopolski?*

W zaborze pruskim małżeństwo traktowano jako instytucję świecką, ślub był zawierany przed urzędnikiem, dopuszczano rozwody, zaś w zaborze rosyjskim separacje czy rozwody pozostawały pod pełną kontrolą kleru. I Kościół katolicki nie zezwalał na nie w ogóle. Czy można więc było ogłosić przecięcie uświęconego węzła małżeńskiego po 1918 roku?

Polska nauka śladami Kopernika

Komisja Kodyfikacyjna już na starcie ustaliła, że nie przyjmie za podstawę prac któregośkolwiek z obcych systemów prawnych obowiązujących na ziemiach polskich, gdyż naruszałoby to równowagę polityczno-prawną między poszczególnymi jej częściami. Na pewno tak byłoby łatwiej – tym bardziej że Prusy miały bardzo dobrze rozwinięte prawo prywatne (obowiązujący dziś Kodeks cywilny w dużej mierze odnosi się do rozwiązań pruskich kodyfikatorów), ale skoro państwo jest „biała kartą”, to wszystko należy wymyślić na nowo, a nie korzystać z „gotowców” wypracowanych przez zniechwalonych zaborców.

Komisja Kodyfikacyjna, w skład której weszli profesorowie, doktorzy z Krakowa, Warszawy i Lwowa oraz praktycy (adwokaci, notariusze), była instytucją autonomiczną, wyposażoną w pełną swobodę pracy twórczej. Z czasem, aby przyspieszyć prace, wyodrębniono w niej podkomisje. W sumie Komisja działała przez 20 lat, do wybuchu II wojny światowej. Choć zasiadającym w niej prawnikom nie przyniosła dużych pieniędzy

Polska nauka śladami Kopernika

dzy, a dodatkowo odciągała ich od codziennej pracy naukowej i gabinetowej, to praktycznie nie zdarzało się, by ktoś rezygnował z pracy z powodów finansowych. Jej skład oczywiście zmieniał się, ale wynikało to raczej z chorób lub innych zdarzeń losowych.

Profesorska rodzina Zollów to część historii Krakowa

Pierwsze kodyfikacje zostały opublikowane już rok po ukonstytuowaniu się Komisji. Autorem obydwu – Prawa prywatnego międzynarodowego i międzydzielnicowego oraz Prawa autorskiego – był prof. Fryderyk Zoll (młodszy), rektor UJ w latach 1912-13, a potem m.in. wiceprezydent Krakowa. Wielu czytelnikom nazwisko jest bardzo dobrze znane: wnuk Fryderyka to prof. Andrzej Zoll, który w latach 1993-1997 był przewodniczącym Trybunału Konstytucyjnego, a w latach 2000-2006 Rzecznikiem Praw Obywatelskich. Choć dziś ma 82 lata, nadal jest aktywny w mediach: regularnie komentuje działania władzy

Polska nauka śladami Kopernika

w obszarze zgodności z Konstytucją i wyjaśnia wątpliwości dotyczące stosowania ustawy zasadniczej.

Zollowie to stara prawnicza rodzina. Prof. Andrzej Zoll opisał jej losy w wydanej w 2011 roku książce „Zollowie. Opowieść rodzinna”. To kopalnia wiedzy o tym, jak ewoluowało polskie prawo i zmieniały się systemy – a wszystko to stanowi tło dla opowieści o konkretnych ludziach i ich działaniach zawodowych.

Prawo czekowe obowiązuje od prawie 90 lat

Wróćmy do prac Komisji Kodyfikacyjnej. W następnej kolejności przygotowała ona pakiet przepisów z zakresu prawa handlowego:

Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (ponownie prof. F. Zoll i Stanisław Wróblewski) uchwalona została w 1924 r.; Prawo wekslowe i Prawo czekowe (autorstwa profesorów Aleksandra Dolińskiego i Antoniego Górskiego oraz adwokata Marka Kuratowa-Kuratowskiego) zostały ogłoszone w formie rozporządzeń Prezydenta RP z 1924 r. Zróbmy

Polska nauka śladami Kopernika

szybki przeskok do 1936 roku, kiedy to Sejm uchwalił nowe Prawo czekowe. Ustawa okazała się tak dobra, że obowiązuje do dziś. Krytycy powiedzą, że jest w tym drugie dno, bo w gruncie rzeczy чеки nigdy się u nas nie przyjęły, więc nie było potrzeby modyfikować prawa, z którego i tak nikt praktycznie nie korzysta. Mimo to robi wrażenie fakt, że w kraju, w którym po 1945 roku napisano całe prawo na nowo, ostała się jedna ustawa, która wkrótce będzie obchodziła swoje 90-lecie.

*Najważniejsze **USTAWY WYSZŁY Z GABINETÓW KOMISJI W LATACH 30.** Należały do nich: Kodeks handlowy (profesorowie A. Doliński i A. Górski) i Kodeksie zobowiązań (profesorowie Roman Longchamp de Berier, Ernest Till), oba z 1933 r., Kodeks postępowania cywilnego, Prawo upadłościowe, Postępowanie egzekucyjne.*

Polska nauka śladami Kopernika

Jednocześnie Komisja pracowała także nad ustawodawstwem karnym.

Emil Stanisław Rappaport, „prawnik trzech epok”

Działaniom Komisji przyglądali się prawnicy z różnych ośrodków naukowych w Europie. W relacjach zewnętrznych Komisja stanowiła „wielkie laboratorium kodyfikacyjne w jednym z najważniejszych państw Europy Środkowej, stając się kuźnią ustawodawczą, interesującą inne państwa i społeczeństwa ze stanowiska rozwoju ustawodawstwa całej powojennej Europy” napisał w sprawozdaniu z pierwszego dziesięciolecie działalności Komisji (1919-1929) Emil Stanisław Rappaport.

Urodzony w 1877 roku w rodzinie żydowskich inteligentów Rappaport to postać, której warto poświęcić uwagę. W książkach nazywany jest „prawnikiem trzech epok”: był jednym z najlepiej wykształconych i najbardziej aktywnych polskich karnistów pierwszej połowy XX w. Po zdaniu egzaminu dojrzałości wstąpił

Polska nauka śladami Kopernika

na Wydział Prawa Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W końcu XIX w. było to jedyne miejsce na ziemiach dawnego Królestwa Polskiego, w którym można było studiować prawo, choć wyłącznie rosyjskie. Po reformach wymiaru sprawiedliwości w 1876 r., odrębności pomiędzy Rosją a ziemiami polskimi zostały niemal zupełnie zatarte.

Ukończyć studia to jedno, ale drugą rzeczą było odbycie obowiązkowej aplikacji sądowej. Rosyjskie władze uniemożliwiały Polakom podjęcie jej na terenie Królestwa Polskiego, więc Emil Stanisław Rappaport wyjechał na kilka lat do Berlina i Paryża.

Nie mając, jako Polak, szans na praktykę sędziowską pod zaborem rosyjskim, w 1905 r. Rappaport zdał egzaminy adwokackie i rozpoczął pracę adwokata, którą wykonywał do 1917 r. Wraz z kolegami z kancelarii zaangażował się w obronę polskich działaczy niepodległościowych, którzy walczyli przeciwko caratowi. Wszystkim oskarżonym groziła śmierć na stokach warszawskiej Cytadeli. Ich obrona była zajęciem nie-

Polska nauka śladami Kopernika

wdzięcznym: bezpłatnym, niezwykle absorbującym, a jednocześnie narażającym na szykany ze strony władz carskich. Dzięki bezkompromisowości adwokatów wielu oskarżonych uniknęło kary śmierci.

Początek I wojny światowej i wkroczenie wojsk niemieckich do Warszawy dało nadzieję na odrodzenie państwowości polskiej. Już jesienią 1914 r. Rappaport wraz z grupą innych warszawskich adwokatów przygotował projekty prawa o ustroju nowych sądów, które weszły w życie z chwilą opuszczenia Warszawy przez Rosjan.

*Sądy obywatelskie, działające w oparciu o te ustawy, działały krótko, bo Niemcy rozwiązały je już we wrześniu 1915 r., ale był **TO DOBRY „TRENING” PRZED PRAWDZIWYMI PRACAMI KODYFIKACYJNYMI**, które podjęto kilka lat później.*

Polska nauka śladami Kopernika

Rappaport nie był członkiem Komisji Kodyfikacyjnej, wybrał pracę nauczyciela akademickiego we Lwowie i kontynuował praktykę adwokacką. Przygotował jednak wspomniane wcześniej sprawozdanie z działań Komisji.

„Naród-zbrodniarz”. Czy bierność rodzi odpowiedzialność?

W czerwcu 1940 r. aresztowano go pod zarzutem stronniczego sądenia, wskutek czego ucierpieć mieli Niemcy. Został osadzony na Pawiaku, a następnie w więzieniu mokotowskim. Wypuszczono go stamtąd w lipcu 1941 r., ale przeżycia więzienne zrujnowały jego zdrowie. Do końca okupacji w niewielkim stopniu angażował się w działalność zawodową, uczył natomiast na tzw. tajnych kompletach. Wiele czasu poświęcił na spisanie wspomnień sprzed 1917 r. Niestety notatki spłonęły w Powstaniu Warszawskim.

Wojna zdziesiątkowała środowisko prawnicze, więc pomimo wieku (przekroczył sześćdziesiątkę) Rappaport włączył się w odbudowę polskiego wymiaru sprawiedli-

Polska nauka śladami Kopernika

wości. W 1945 r. znalazł się w Łodzi, gdzie podjął obowiązki sędziego Sądu Najwyższego i rozpoczął wykłady na nowo utworzonym Uniwersytecie Łódzkim. Wiosną następnego roku znalazł się w gronie sędziów Najwyższego Trybunału Narodowego powołanego specjalnie do sądenia niemieckich zbrodniarzy wojennych.

W tym okresie Rappaport opublikował książkę „Naród – zbrodniarz”, w której dowodził, że odpowiedzialność karną za bierne pomocnictwo w zbrodniach hitlerowskich powinien ponieść każdy dorosły obywatel Niemiec. Samo już nieokazywanie sprzeciwu wobec przemocy popełnianej w imieniu narodu niemieckiego stanowiło przewinienie. Był to pogląd kontrowersyjny, ale też odpowiadający potrzebom chwili. Zmarł w 1965 roku.

Kontrowersyjne sprawy małżeńskiego

Pomimo intensywnych prac międzywojenna Komisja Kodyfikacyjna nie zdołała ukończyć kilku projektów. Dotyczyło to między innymi prawa małżeńskiego – tematu bardzo kontrowersyjnego, jak się szybko okazało.

Polska nauka śladami Kopernika

Autor projektu, profesor Karol Lutostański, w swoich założeniach traktował małżeństwo jako instytucję świecką, jednolitą dla wszystkich, niezależnie od ich wyznania. Dopuszczał możliwość rozwiązania małżeństwa przez rozwód, a jurysdykcję w sprawach małżeńskich przekazywał sądom powszechnym.

Projekt skrytykował Kościół Katolicki, który uważał się za wyłącznie uprawnionego do rozstrzygania spraw małżeńskich. Sprzeciwiano się ślubom cywilnym i rozwodom, a stanowisko to popierali niektórzy członkowie Komisji Kodyfikacyjnej. Do zwolenników projektu należały stronnictwa lewicowe oraz inteligencja laicka. Rząd chcąc uniknąć konfliktu z Kościołem katolickim, nie zdecydował się na wprowadzenie projektu w życie. Dalsze prace nad ustawą przerwał wybuch drugiej wojny światowej.

Nie przeszczepiono w Polsce prawa radzieckiego

Ustawy i projekty przygotowane przez Komisję Kodyfikacyjną stały na wysokim poziomie legislacyjnym. Dowodzi-

Polska nauka śladami Kopernika

ły, że ich autorzy doskonale znali najnowsze zdobycze światowej doktryny prawa i orzecznictwa, a niekiedy ich propozycje legislacyjne wyprzedzały pod tym względem inne kraje, zaskakując swoją oryginalnością i nowatorstwem. Z tego też powodu działalność Komisji była przedmiotem szczególnego zainteresowania europejskich centrów prawniczych między innymi we Francji, Włoszech czy Wielkiej Brytanii. Materiały Komisji ukazywały się w przekładach w czasopismach zagranicznych.

Komuniści, którzy doszli do władzy po II wojnie światowej, odrzucili osiągnięcia międzywojennej Komisji Kodyfikacyjnej. Źródłem inspiracji prawnych stało się prawodawstwo radzieckie, które odrzucało podział na własność prywatną i publiczną (która to zasada była podstawą prawa cywilnego już w czasach rzymskich). Zanikły też różnice między prawem prywatnym i gospodarczym.

Rada Ministrów Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej 12 czerwca 1945 r. podjęła uchwałę, w której zapowiadano, że całkowita unifikacja prawa

Polska nauka śladami Kopernika

cywilnego w Polsce nastąpi do 1 kwietnia 1946 r. Nie była to jednak kodyfikacja, ale bardziej częściowe „wybieranie” przepisów z przedwojennych kodeksów i dostosowanie ich do nowych potrzeb państwa.

„Dopiero w 1956 roku powołano Komisję Kodyfikacyjną, która **DOPROWADZIŁA DO UCHWALENIA W 1964 R. KODEKSU CYWILNEGO I KODEKSU RODZINNEGO I OPIEKUŃCZEGO**. Oba akty, z pewnymi zmianami, obowiązują do dziś.

Profesor Radwański o socjalistycznych inspiracjach

Na szczęście nigdy nie przeszczepiono do Polski wprost prawodawstwa radzieckiego, ale i tak Kodeks cywilny nosił piętno socjalistyczne. Wybitny cywilista prof. Zbigniew Radwański wyjaśnił to w rozmowie z dziennikarzem serwisu Prawo.pl w 2010 roku.

Polska nauka śladami Kopernika

– Po pierwsze jego zakres był ograniczony zgodnie z założeniami socjalistycznymi, które uznawały prawo rodzinne za odrębną gałąź prawa, odrębnie kodyfikowaną. Tymczasem kodyfikacje zachodnioeuropejskie obejmowały swym zakresem ten dział prawa. Komisja Kodyfikacyjna pierwotnie zamierzała uregulować go w jednej z ksiąg Kodeksu cywilnego, lecz ostatecznie zrezygnowano z tego pod naciskiem politycznym.

Ogołoco no też Kodeks cywilny z wielu norm, które miały istotny charakter dla każdego liberalno – demokratycznego kodeksu. Na przykład nie ujęto w nim ze względów politycznych instytucji hipoteki, która jest podstawowym elementem każdego kodeksu cywilnego – powiedział profesor.

W Kodeksie cywilnym wprowadzono też nieznanie wcześniej rozwiązania, na czele z użytkowaniem wieczystym. – To jest instytucja pochodzenia komunistycznego, oparta na założeniu, że w tym systemie tylko państwo będzie właścicielem gruntów, a obywatele mogliby je otrzymywać wyłącznie w użytkowanie –

Polska nauka śladami Kopernika

wyjaśniał prof. Radwański.

Jak tworzyć prawo, by się nie zestarzało zbyt szybko?

Profesor, autor popularnych podręczników i współautor komentarzy, został też zapytany, czy regulacja taka jak kodeks jest w stanie nadążyć za zmianami technologicznymi i jak szczegółowo powinny zostać uregulowane kwestie dotyczące technologii.

– Cała właśnie sztuka polega na umiejętności tworzenia dostatecznie syntetycznych norm prawnych, które nie wymagałyby ciągłych zmian. One muszą być elastyczne i otwarte na zmienność sytuacji. Kodeks w żadnym wypadku nie powinien określać sposobów, czy przesłanek, jakie muszą być spełnione, żeby dana technika mogła być stosowana. Technologia rozwija się tak szybko, że w żadnej normie prawnej nie można jej sensownie określić. Muszą być normy przewidujące stosowanie określonego systemu, ale trzeba je formułować tak, by były otwarte na zmiany – wyjaśnił profesor Radwański.

Polska nauka śladami Kopernika

W 2002 roku została powołana nowa Komisja Kodyfikacyjna Prawa cywilnego. Termin nie był przypadkowy: z jednej strony było to kilka lat po przyjęciu Konstytucji, która mocno przebudowała ustrój RP, z drugiej – w przededniu wstąpienia do Unii Europejskiej. W procesie akcesyjnym Polska musiała dostosować swoje prawodawstwo do unijnego, co wprowadziło pewien chaos w legislacji, bo w krótkim czasie pojawiły się – wdrożonych pośrednio i bezpośrednio – przepisów.

W 2024 roku powołano nową Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego

Prof. Zbigniew Radwański, który był członkiem Komisji, powiedział, że nowy kodeks powinien uwzględniać nowe tendencje zachodzące w gospodarce i w życiu społecznym, żeby na nowe zjawiska nie reagować tworzeniem kolejnych ustaw, „ale żeby w kodeksie cywilnym były podstawy do rozwiązywania nowych problemów”.


Polska nauka śladami Kopernika

– Teraz jest dobry moment, by taką kodyfikację przeprowadzić. Właśnie w Unii Europejskiej trwają prace zmierzające do ujednoczenia prawa unijnego, czemu służyć mają tzw. wspólne ramy odniesienia, które będą się nadawać do wykorzystania w nowym polskim kodeksie cywilnym, żeby go dostosować do wymagań unijnych – przekonywał.

Prace Komisji trwały przez kilka lat (równolegle toczyły się prace Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego) w czasie pierwszych rządów koalicji PO-PSL, ale obie komisje rozwiązał minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Tym samym nie doszło do uchwalenia nowych kodeksów, jednak pomysł nowego skodyfikowania prawa cywilnego nie został zarzucony.

W maju 2024 roku minister sprawiedliwości prof. Adam Bodnar wręczył akty powołania w skład Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego z prof. Markiem Safjanem jako przewodniczącym. Jej zadaniem jest przygotowanie ogólnych kierunków zmian w prawie cywilnym i prawie gospodarczym prywatnym. Do jej

Polska nauka śladami Kopernika

zadań należy też opracowywanie projektów ustaw w tych dwóch obszarach – z uwzględnieniem harmonizacji prawa polskiego z prawem europejskim. 

Bibliografia:

Na wokandzie: Emil S. Rappaport – prawnik trzech epok, Michał Przeperski

Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej jako przykład instytucji działającej pro publico bono, Andrzej Pasek, Repozytorium Uniwersytetu Wrocławskiego

Wywiad z prof. Zbigniewem Radwańskim <https://www.prawo.pl/student/zbigniew-radwanski-kodeks-cywilny-wymaga-unowoczesnienia,135578.html>

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



*prof. dr
hab. Maciej
Perkowski*

**„FATALNY POMYSŁ”
W ŚWIECIE NAUKI**

Polska nauka śladami Kopernika

– *W samej nauce ktoś wpadł na pomysł fatalny, żeby pilnować – i to z dużym zacięciem – podziału na dyscypliny. A przecież świat jest interdyscyplinarny z założenia.*

RZECZYWISTOŚĆ NIE ZATRZYMUJE SIĘ NA GRANICY DANEJ DYSCYPLINY, TYLKO LOKUJE SIĘ TAM, GDZIE CHCE – MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” PROF. DR HAB. MACIEJ PERKOWSKI z Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego na Uniwersytecie w Białymstoku.



Tekst: **Aleksandra Cieślik**

PROF. DR HAB. MACIEJ PERKOWSKI: Nie poszedłem w ślady mamy i nie zostałem lekarzem. Od zawsze interesowałem się historią najnowszą. W domu rozmawialiśmy, co zamiast medycyny i padło na prawo. Interesowały mnie zagadnienia nowatorskie. Na studiach wprowadzano nam przedmioty jak na tamte czasy przełomowe – m.in. organizacja i zarządzanie przedsię-

Polska nauka śladami Kopernika

biorstwem, ostatecznie jednak stanęło na prawie międzynarodowym. Dlaczego? Los zetknął mnie z profesorem Bogdanem Wierzbickim, który stawiał szereg inspirujących wymagań. Przystosowałem się i już na piątym roku prowadziłem zajęcia ze studentami. Pojechałem też na pierwsze wyjazdy zagraniczne.

Prof. dr hab. Maciej Perkowski

– prawnik, profesor nauk prawnych, Kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Autor, współautor bądź redaktor ponad 200 publikacji w kraju i za granicą. Uczestniczył w ponad stu krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych, gdzie w większości wygłaszał referaty. Współpracował ekspercko z administracją rządową, samorządową i sektorem prywatnym w zakresie problematyki prawa międzynarodowego i prawa UE. Jako kierownik, koordynator, doradca i trener uczestniczył w realizacji projektów finansowanych z programów międzynarodowych (głównie UE) i krajowych. Jest członkiem kilku krajowych i międzynarodowych towarzystw naukowych, redakcji czasopism, rad wydawnictw oraz rad eksperckich. Odznaczany, nagradzany i wyróżniany na polu nauki, dydaktyki oraz działalności organizacyjnej.

Polska nauka śladami Kopernika

Przejrzałam pana publikacje. Pojawiają się tam tematy zdrowej żywności, osób ze spektrum autyzmu, umiędzynarodowienia sporu o model ochrony Puszczy Białowieskiej. To dość oryginalne kierunki badań w kontekście prawa.

Najbardziej interesują mnie obszary niepewności. Obszary, w których trzeba posłużyć się po części rodzajem eksperymentu, po części intuicji i kontrolowanego ryzyka. Zacząłem też doceniać badania interdyscyplinarne realizowane w szerszych zespołach, gdzie wymieniamy się poglądami.

W kwestii żywności i pochylenia się nad nią naukowo zdecydował osobisty czynnik – żona bardzo dużą wagę przywiązuje do zdrowego odżywiania. Poszukując przed kilku laty adekwatnego wyzwania dla zdolnego doktoranta, zajęliśmy się więc problemem prawa żywnościowego, które nadal pozostaje naukową niszą. Tu właśnie swą rolę odegrały badania interdyscyplinarne. Jestem wędkaczem, toteż chciałem zbadać razem z grupą znajomych naukowców, a jednocześnie „zapaleńców wędki”, czy

Polska nauka śladami Kopernika

prawo adekwatnie zabezpiecza, że ryby, które wyławiamy z wody, są bezpieczne, bez rozmaitych zanieczyszczeń.

„Zaangażowani chemicy wykazali, że **JEDNE OSOBNIKI PRZEKRACZAŁY NORMY, INNE NIE.** Szukaliśmy więc sposobu na adekwatny sposób odnośnej regulacji prawnej.

Stopniowo eliminując warianty ewentualnych zmian prawa, wspólnie wpadliśmy na pomysł, że być może wynalazcy ze środowiska politechnicznego powinni wykonać rodzaj papierków lakmusowych przykładanych do tuszy.

Zabarwi się – źle, nie zabarwi – poziom szkodliwych substancji w rybie nie został przekroczony. Wspólnie badaliśmy też w podobny sposób zagadnienie włączenia do obrotu spożywczego dziczyzny, grzybów leśnych, tzw. „zdrowej żywności” itd. Naukowo postrzegam to jako wspaniałe doświadczenia rozwojowe.

Polska nauka śladami Kopernika

Zkolei z kwestią publikacji związanych z osobami z autyzmem i na przykład ich prawa do pracy w polskich realiach wiąże się interesująca historia związana z pańskim doktorantem, teraz już doktorem.

Tak. Na seminarium magisterskie zgłosił się do mnie niemówiący autysta – pan Maciej Oksztulski. Poznaliśmy się, gdy był on jeszcze uczniem szkoły średniej, na olimpiadzie wiedzy o Unii Europejskiej. Szybko zorientowałem się, że chłopak jest niezwykle bystry, trafnie formułuje wnioski. Posługiwał się specjalną tabliczką do wskazywania liter, w ten sposób budując wyrazy i zdania. Po tym, jak wybrał prawo, spotykaliśmy się na uczelnianych korytarzach i zawsze starałem się zwracać doń z życzliwym przekazem, interesując się jego sprawami. Był to dla mnie nowy sposób komunikacji. Wiedziałem, że nie mogę oczekiwać natychmiastowej wypowiedzi. Staralem się wyciągać wnioski z jego mowy niewerbalnej albo przedstawiałem różne warianty, prosząc go o wybór. Wsparciem w przekazie informacji zwrotnych była też asystująca mu mama. Następnie ów student postanowił

Polska nauka śladami Kopernika

pisać pod moją opieką swą pracę magisterską. Skłoniłem go, by przy wykorzystaniu swej nieprzeciętnej inteligencji przełożył na pracę naukową swój osobisty los, jako swoiste świadectwo. Udało się. Dziś już jako doktor i adiunkt wyróżnia się jako naukowiec badający prawne aspekty niepełnosprawności. Jako autysta niemówiący, ale nadzwyczaj responsywny, okazał się dla mnie naukową inspiracją, a także idealnym współautorem do badań w tej dziedzinie. Komunikujemy się sprawnie za pośrednictwem syntezy mowy i przez Internet.

”*Wspólnie stwierdziliśmy np., że niepełnosprawność wynikająca z autyzmu, w środowisku osób z niepełnosprawnościami opatrzona jest często uśmiechem politowania, co **PRZYNOSI EFEKT WTÓRNEJ DYSKRYMINACJI, ZAŚ ROZWIĄZANIA HORYZONTALNE OKAZUJĄ SIĘ NIEADEKWATNE.***

Polska nauka śladami Kopernika

Ostatnio postulowaliśmy np. stosowne zmiany w projekcie ustawy o asystencji osobistej.

A Puszcza Białowieska?

W którymś momencie zdałem sobie sprawę z tego, że dołączyła ona do elitarnego grona takich zagadnień, jak aborcja czy związki partnerskie. Podobnie, jak w tych obszarach – podejście do Puszczy dzieli polskie społeczeństwo, a politycy z różnych powodów, zamiast efektywnie rzecz załatwić – jedynie zajmują się tematem, szczególnie intensywnie w okresach okołowyborczych. Gdyby naprawdę chcieli właściwie załatwić sprawę Puszczy, powinni zrobić to zgodnie z interdyscyplinarną prawdą naukową. Naiwnością byłoby czekanie na takowe zapotrzebowanie. Trzeba je inspirować, podsuwając stosowne argumenty. Postanowiliśmy zatem wypowiedzieć się prawniczo na ten temat w sposób czytelny nie tylko dla odbiorcy krajowego, ale i międzynarodowego. W wydanej nakładem wydawnictwa BRILL monografii dotyczącej „spornej Puszczy Białowieskiej”, prócz ustaleń, pokusiliśmy się

Polska nauka śladami Kopernika

o propozycje odnośnych rozwiązań. Dobre prawo może bowiem, tak z poziomu krajowego, jak też międzynarodowego zabezpieczyć ludziom pracę i miejsce do życia, a przy tym chronić skutecznie bezcenną przyrodę.

Wspomina pan o interdyscyplinarności. Myślę, że gdyby więcej naukowców było na nią otwartych, mogłyby powstać naprawdę ciekawe publikacje.

Często toczę twórcze dyskusje z naukowcami i praktykami. Ci ostatni już na starcie mają stosunek wobec naukowców, może nie pogardliwy, ale pobłażliwie krytyczny, sugerując, że oni tylko teoretyzują i są w zasadzie niepożyteczni. Odpowiadam im, że warto podchodzić do działania naukowo, będąc praktykiem, bo wówczas szuka się prawdy.

W praktyce zaś prawda jest często wypierana, czy to wskutek utrwalonego, choć nieadekwatnego schematu, jak np. nietrafne orzeczenie ważnego sądu, czy też z uwagi na całkowite poddanie się mechanizmom rynkowym, gdy np. popyt „legalizuje” kontrowersyjną

Polska nauka śladami Kopernika

podaż. Powoduje to tworzenie rozwiązań, które nie mają oparcia w rzeczywistości. Taka sztuka dla sztuki, co ostatecznie prowadzi do strat i wymuszonych, acz spóźnionych prób naprawy. Co ciekawe – podobnie rzecz się ma z nauką. Publikacja naukowa nie powinna wszak powstawać wyłącznie dla samego faktu, czy ministerialnych punktów. Prace bezcelowe lub niedopracowane – zamiast do prawdy przybliżyć – dystansują. Naukowcy szukają przecież prawdy, by świat rozumieć. A praktycy? Ci muszą czynić tak, aby zarobić pieniądze albo rozwiązać sprawę. Czynniki determinujące ich podejście często powodują więc, że oddalają się oni od prawdy.

Praktyka i nauka siebie potrzebują?

Tak! Nauka widzi może mniej ostro, ale dalej, szerzej. Natomiast praktyka widzi precyzyjnie, ale wąsko, w swoim obszarze poruszania się... i tyle. Nadzieją są tu istniejące „łączniki”. Znam np. – co prawda niezbyt licznych – praktyków, którzy, choć nie posiadają stopni i tytułów naukowych, to jednak

Polska nauka śladami Kopernika

potrafią myśleć naukowo. To osoby obdarzone naturalnym talentem upraszczania, syntezywania. Z drugiej strony – w obszarze nauki niejednokrotnie odniesienia praktyczne postrzegane są jako nie-naukowe lub mało naukowe, a jakiś czas temu ktoś wpadł na pomysł fatalny, żeby pilnować – i to z dużym zacięciem – podziału na dyscypliny.

A przecież świat jest interdyscyplinarny z założenia. Rzeczywistość nie zatrzymuje się na granicy danej dyscypliny, tylko lokuje się tam, gdzie chce.

”*Paradoksalnie – choć **NAUKA POSZUKUJĄCA PRAWDY NIE POWINNA MIEĆ TU DYLEMATÓW**, to jako obszar aktywności ludzi inteligentnych – podatna jest na oportunizm.*


Nie każdy naukowiec ma bowiem determinację, siłę, żeby się forsowanym odgórnie tendencjom opierać. Wielu robi to, co wynika z bieżących nakazów

Polska nauka śladami Kopernika

i potrzeb organizacyjnych, na zasadzie: chcą punktów? Zdobywamy punkty...

W moim odczuciu pomocna może być tu... pamięć, zwłaszcza pamięć historyczna. Patron tego przedsięwzięcia, które państwa redakcja wdraża, kształcił się przecież interdyscyplinarnie. Mikołaj Kopernik był niewątpliwie człowiekiem wielu talentów. Miał otwartą głowę, podróżował, zdobywał wiedzę w różnych miejscach i przy różnych okazjach, nie zasklepiając się w wąskim zakresie. Pokazał, że zmagając się z bieżącą, mniej inspirującą naukowo przeszkodą, a równocześnie prowadząc doniosłe badania w innym, dość spokojnym obszarze, można pośrednio umacniać swój naukowy charakter. Później, z większą determinacją, pozwala to sięgać po odważniejsze wnioski, których wcześniej – choćby z racji ostrożności czy poprawności politycznej – nie wyciągnęłoby się na światło dzienne. Cierpliwie i logicznie planował też upublicznianie wyników swoich badań tak, aby

Polska nauka śladami Kopernika

mogły skutecznie zaistnieć, przynosząc co najmniej bieżące korzyści, a w głównym dziele – naukowy przewrót. Tak oto doktor prawa wstrzymawszy słońce, ruszył ziemię. Zaryzykuję twierdzenie, że trudniej by mu było to uczynić, gdyby nie nabył wiedzy prawniczej... 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



PRAWO W POGONI ZA TECHNOLOGIĄ

Polska nauka śladami Kopernika

Współczesne nauki prawne stają przed wyzwaniem, z jakim dotąd nikt się nie mierzył. To chociażby **POTRZEBA ZDEFINIOWANIA STATUSU PRAWNEGO SZTUCZNEJ INTELIGENCJI. NAUKOWCY MÓWIĄ: ZEGAR ZACZAŁ JUŻ TYKAĆ.**



Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

Czy prawo będzie w stanie dogonić postęp? To pytanie od lat zadaje sobie wielu naukowców, którzy naukami prawnymi się zajmują. Wielu z nich mówi o pilnej potrzebie zmian, bo nikt nie ma wątpliwości, że mamy do czynienia z niespotykanym dotąd w historii ludzkości rozwojem nowych technologii, ale też przemianami związanymi ze zjawiskami społecznymi, gospodarczymi czy zmianami klimatu.

Polska nauka śladami Kopernika

Nauki prawne niczym endemity?

Prof. Sławomir Tkacz z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, który jest jednym z redaktorów publikacji „Prawo a nowe technologie”, która ukazała się pięć lat temu, już wówczas alarmował, że rzeczywistość coraz bardziej oddala się od prawa, które nie jest w stanie skutecznie reagować na problemy współczesności. Naukowiec wykorzystał wówczas porównanie nauk prawnych do endemitów.

„*Endemity są grupą ważną, ale powstając wskutek izolacji geograficznej, jednocześnie szczególnie zagrożoną – wymagają specjalnej troski, nie tolerując wahań środowiska. W NASTĘPSTWIE ENDEMICZNEGO CHARAKTERU PRZEDMIOTU NAUKI PRAWA NIE JEST ONA SZEROKO OTWARTA NA ZMIANY*” – napisał.

Prof. Tkacz zwrócił uwagę, że jest tylko kwestią czasu, kiedy wyzwania, które stawia nauce prawa, prawodawcy

Polska nauka śladami Kopernika

i samemu prawu rzeczywistość pozaprawna, staną się na tyle poważne, że już dłużej nie będzie można ich nie dostrzegać lub przekonywać innych, że one nie istnieją. „Nikt w to nie uwierzy – mam tu na myśli wszystkie osoby, do których przepisy prawa są skierowane, a także samych członków wspólnoty prawniczej. Może to w przyszłości zachwiać fundamentami, na których opiera się porządek prawny. Jak bowiem przekonać przeciętnego człowieka, że ma przestrzegać przepisów, które są oderwane od rzeczywistości i interpretowane przez osoby, które niewiele o niej wiedzą” – podkreślił.

Zdaniem naukowca obecnie prawo, ale też jego autorytet wymagają specjalnej troski (niczym wspomniane przez niego endemity).

„Niezbędne jest otwarcie na zmiany, podjęcie rzeczywistych, a nie pozornych dyskusji w różnych gremiach o kierunkach przemian, które są nieuchronne. Przysłowiowy zegar zaczął już tykać...” – napisał prof. Tkacz.

Wyjściem naprzeciw wyzwaniom jest niewątpliwie przyjęty w tym roku przez Europarlament akt w spra-

Polska nauka śladami Kopernika

wie sztucznej inteligencji (AI Act). Nowe przepisy zakazują pewnych zastosowań sztucznej inteligencji. To działania, które zagrażają prawom obywateli. To dla przykładu systemy kategoryzacji biometrycznej, które wykorzystują cechy wrażliwe i nieukierunkowane pobieranie wizerunków twarzy z internetu lub nagrań z telewizji przemysłowej, by stworzyć bazy danych służące rozpoznawaniu twarzy. Zakazane jest też rozpoznawanie emocji w miejscu pracy i instytucjach edukacyjnych, klasyfikacja punktowa obywateli, prognozowanie przestępczości wyłącznie na podstawie profilowania osoby lub oceny jej cech. Według aktu w sprawie sztucznej inteligencji, nie jest dozwolona taka AI, która manipuluje zachowaniem ludzi lub wykorzystuje ich słabości.

Na problemy związane ze współczesnością, zwracają w szczególny sposób również młodzi polscy naukowcy, którym w naturalny sposób nowe technologie są bliższe. Dowodem tego jest publikacja „Prawo a nowoczesność. Wyzwania – problemy –

Polska nauka śladami Kopernika

nadzieje”. To zbiór naukowych prac doktorantów Uczelni Łazarskiego oraz innych polskich wyższych uczelni na temat wyzwań, jakie niesie ze sobą rozwój nowych technologii, ochrona praw człowieka i dynamiczne zjawiska gospodarczo-społeczne.

„Naukowcy zwracają w niej uwagę na szereg zagadnień, o których jeszcze kilkadziesiąt lat temu, nikt nawet nie myślał. To np. **PROBLEMY PRAWNE DOTYCZĄCE ZMIAN KLIMATU, CYBERBEZPIECZEŃSTWA, TRANSPLANTACJI GŁOWY, MISJI KOSMICZNYCH, BITCOINA, CZY WIRTUALNEJ RZECZYWISTOŚCI.**

Tempo technologii wyprzedza tempo tworzenia prawa

Co do tego, że prawo nowych technologii, jest tym aspektem nauk prawnych, który zyskuje obecnie na

Polska nauka śladami Kopernika

znaczeniu, nie ma wątpliwości prof. Kinga Flaga-Gieruszyńska z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego (która kieruje Zespołem Badawczym Prawa Cywilnego Procesowego, Prawa Medycznego i Nowych Technologii). Jej zdaniem niezbędne są rozwiązania prawne dotyczące sztucznej inteligencji oraz rozwoju takich technologii jak blockchain – Szybki rozwój technologii wyprzedza tempo tworzenia prawa – prof. Kinga Flaga-Gieruszyńska. – Prawo nie zawsze nadąża za zmianami technologicznymi, co powoduje luki prawne. Przykładowo problematyka odpowiedzialności za działania systemów o wysokim stopniu autonomii, jak np. autonomiczne pojazdy, jest nadal w dużej mierze nierozstrzygnięta. Jednocześnie wraz z rozwojem technologii pojawiają się pytania dotyczące ochrony praw człowieka przed nadmierną ingerencją takich systemów jak SI, w tym prawa do prywatności, ochrony danych osobowych, czy wolności słowa. Nowoczesne narzędzia, takie jak algorytmy nadzoru-

Polska nauka śladami Kopernika

jące zachowania użytkowników w Internecie, mogą naruszać te prawa, a regulacje prawne muszą znaleźć odpowiednią równowagę między innowacjami technologicznymi a ochroną praw człowieka – wylicza w rozmowie z „Wprost” badaczka.


Jednocześnie zwraca szczególną uwagę na wyzwania związane z samą sztuczną inteligencją.

– *W prawie pojawia się potrzeba zdefiniowania statusu prawnego sztucznej inteligencji. **CZY MOŻE ONA BYĆ TRAKTOWANA JAKO „PODMIOT PRAWA”, NP. W KONTEKŚCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI? Czy odpowiedzialność spada na twórców SI, użytkowników, czy może na same systemy?***

Problematyka ta rodzi dylematy nie tylko prawne, ale i etyczne. Te ostatnie mają szczególne znaczenie w kontekście przeciwdziałania dyskryminacji w

Polska nauka śladami Kopernika

zakresie stosowania nowych technologii i dostępu do nich – uważa.

Część polskich uczelni, idąc za tymi potrzebami, już teraz te zagadnienia podejmuje, oferując studia (także podyplomowe) właśnie z prawa nowych technologii. 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

Polska nauka śladami Kopernika



NAJGŁOŚNIE SPRAWY POLSKICH PRAWNIKÓW

Fot. NAC

Maurycy Axer, obrońca oskarżonej Rity Gorgonowej

Polska nauka śladami Kopernika

Paweł Włodkowiec mógłby zostać uznany za ojca koncepcji prawa narodów, gdyby nie to, że na kilka wieków przepadła pamięć o jego koncepcjach. MAURYCY AXER BYŁ GENIALNYM MÓWCĄ, OBROŃCĄ W NAJGŁOŚNIEJSZYM PROCESIE MIĘDZYWOJNIA. Jan Olszewski, Aniela Steinsbergowa i inni prawnicy skupieni w KOR bronili wyrzuconych z pracy robotników, choć i im groziło za to wydalenie z palestry.



Tekst: **Maciej Zaremba**

W średniowieczu nauki prawne pobierali, niejako przy okazji innych dziedzin wiedzy, duchowni. Umieli czytać i pisać, uważani byli za ludzi moralnych, więc spełniali wymogi stawiane sędziom i obrońcom – bo to były główne zadania prawników. Tę drogę przeszedł Paweł Włodkowiec, najbardziej znany polski prawnik wieków średnich, choć, o ironio, przez kilkaset lat

Polska nauka śladami Kopernika

funkcjonujący wyłącznie na marginesie książek i rozpraw poświęconych sporowi polsko – krzyżackiemu.

Trudnych czasów nikt sobie nie wybrał

Drugim bohaterem naszej opowieści jest Maurycy Axer, lwowski prawnik pochodzenia żydowskiego, który zasłynął błyskotliwymi przemowami. Brał udział w najgłośniejszym procesie dwudziestolecia międzywojennego, w którym na ławie oskarżonych stanęła Rita Gorgonowa, oskarżona o zabójstwo córki swojego pracodawcy.

*Ta sprawa oraz poświęcone mu film w reżyserii Janusza Majewskiego z 1977 roku (w rolę adwokata wcielił się genialny Aleksander Bardini) oraz książki (m.in. „Koronkowa robota” Cezarego Łazarewicza, który kilka lat temu wrócił do sprawy i przypomniał ją młodszym czytelnikom) **UNIEŚMIERTELNIŁY GO NA KOLEJNE DZIESIĘCIOLECIA.***

Polska nauka śladami Kopernika

Po II wojnie światowej liczba absolwentów wydziałów prawa znacznie wzrosła. Państwo się rozwijało i potrzebowało specjalistów od pisania umów i rozstrzygania sporów. Tylko że to było inne prawo niż przed wojną: socjalistyczne, w wielu aspektach niesprawiedliwe. Prawo do uczciwego procesu było w wielu przypadkach fikcją, a adwokaci bali się podejmować obrony klientów „politycznych”. Dlatego warto pamiętać o adwokatach, którzy mimo świadomości konsekwencji bronili robotników wyrzuconych z pracy w wyniku tzw. wydarzeń czerwcowych. Najbardziej znanym jest Jan Olszewski, ale było ich więcej.

Paweł z Brudzenia jedzie do Padwy

Paweł Włodkowiec urodził się w Brudzeniu, wsi w województwie mazowieckim, pomiędzy 1370 a 1373 r. Pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Dołęga, który słynny polski historiograf Jan Długosz umieścił wśród 71 najstarszych polskich herbów szlacheckich – choć trzeba dodać, że była to rodzina szlachty ubożejącej.

Polska nauka śladami Kopernika

Przyszły prawnik ukończył szkołę przy kolegiacie św. Michała w Płocku, po czym przeniósł się do Pragi, by na tamtejszym uniwersytecie zdobyć tytuły bakałarza, mistrza sztuk wyzwolonych oraz bakałarza prawa kanonicznego. Tajniki prawa zgłębiał następnie na jednym z najstarszych europejskich uniwersytetów – w Padwie. Po ukończeniu studiów w 1408 r. Włodkowiec wrócił do Polski, by trzy lata później otrzymać funkcję kanonika krakowskiego oraz stopień doktora w Krakowie. Niemal sto lat później studia medyczne na tej uczelni podjął Mikołaj Kopernik.

Obrońca polskiej sprawy w sporze z Krzyżakami

Paweł Włodkowiec zaangażował się w spór prawny państwa polskiego z zakonem krzyżackim, którego punktem kulminacyjnym był sobór w Konstancji (trwał on w sumie przez cztery lata, od 1414 roku). Zwołany przez antypapieża Jana XXIII synod miał na celu przywrócenie jedności oraz reformę Kościoła, ale poruszono na nim także wiele innych tematów dotyczących spraw międzynarodowych.

Polska nauka śladami Kopernika

Krzyżacy zarzucili Polakom, że bronią pogan i sprzymierzali się z nimi przeciw chrześcijanom. Wszystkie tego rodzaju argumenty zrećznie obalił Paweł Włodkowiec, który sięgnął przy tym po najsprawniejsze chwytły retoryczne i doskonale argumentował swoje racje. Stanowczo potępił nawracanie pogan mieczem, nawoływał do tolerancji i wskazał drogę pokojowej współpracy chrześcijan i pogan. Były to poglądy niepopularne i mogły ściągnąć na prawnika kłopoty.

W trakcie synodu nie rozstrzygnięto sporu z Zakonem. Paweł Włodkowiec wielokrotnie w następnych latach podróżował do Włoch, gdzie bronił spraw Polski.

*Niestety nie udało się zakończyć sporu przed sądem: **POLSKO-KRZYŻACKI SPÓR PRAWNY O ZIEMIE OSTATECZNIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ WOJNĄ**, która z przerwami trwała przez następne kilkadziesiąt lat i przyniosła zwycięstwo Polsce.*

Polska nauka śladami Kopernika

Resztę życia Paweł Włodkowic spędził resztę życia w ukochanym Krakowie. Zmarł prawdopodobnie w 1435 r.

Na kilkaset lat Paweł Włodkowic „przepadł” w odmętach historii

Na lata zapomniano o przemowach Włodkowica i jego kontrowersyjnych poglądach. Uznanie wszystkich ludzi za równych względem natury i krytyka zmuszania niewiernych bronią i uciskiem do wiary chrześcijańskiej zdecydowanie wyprzedzało czasy, w których żył prawnik. Krytykował on zagarnianie ziem niewiernych jako sprzeczne z prawem natury i prawem boskim, ponieważ każda władza, również papieska i cesarska, jest tym prawom podporządkowana. Dał się zapamiętać jako zwolennik pokojowego współżycia chrześcijan i pogan. Nad jego pracami pochyłili się dopiero XIX-wieczni naukowcy i przywrócili pamięć najświetniejszemu, jak uważamy dziś, prawnikowi okresu średniowiecza.

Polska nauka śladami Kopernika

Włodkowic wpisuje się w nurt twórców koncepcji prawa narodów, czyli przekonania, że **NARODY MAJĄ PRAWO DO SAMOSTANOWIENIA. ZA „OJCA” TEJ KONCEPCJI UZNAJE SIĘ ŻYJĄCEGO W DRUGIEJ POŁOWIE XVI WIEKU HUGO GROCIJUSZA**, który przekonywał również, że wojny są dopuszczalne tylko z uzasadnionych przyczyn, ale ilekroć jest to możliwe, spory powinien rozstrzygać niezależny sędzia.

Grocjusz i inni prawnicy powtórzyli wiele tez Pawła Włodkowica, ale nic nie wskazuje na to, by je znali. Należy raczej zakładać, że były one na tyle racjonalne, że znalazły miejsce w ich traktatach.

Lwowski Cicero

Koledzy z adwokatury nazywali Maurycego Axera „lwowskim Cicero”. Sądowe wystąpienia tego uro-

Polska nauka śladami Kopernika

dzionego w 1886 roku w żydowskiej rodzinie prawnika przeszły do historii.

Wielki rozgłos Maurycy Axer zyskał, gdy podjął się obrony Rity Gorgonowej. Była to najgłośniejsza sprawa międzywojnia. Guwernantka Gorgonowa została oskarżona o zamordowanie córki swojego pracodawcy Henryka Zaremby, która znajdowała się pod jej opieką. Wprawdzie brakowało na to dowodów, a cały proces był poszlakowy, to prasa i obserwatorzy od razu wydali wyrok. Przesądziło ujawnienie informacji o tym, że guwernantka i jej chlebodawca mieli romans, który to on zakończył. A więc chęć zdrady!

W wyniku pierwszego krótkiego procesu Sąd Okręgowy we Lwowie skazał 14 maja 1932 r. Gorgonową na karę śmierci. Obrona na czele z Maurycym Axerem złożyła kasację, zarzucając sądowi I instancji, że działał pod presją opinii publicznej, która z góry wydała wyrok. Sąd Najwyższy przychylił się do apelacji, wskazując, iż lwowski sąd nie brał pod uwagę wniosków dowodowych obrony.

Polska nauka śladami Kopernika

Sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Krakowie. Axerowi udało się wybronić klientkę od niechybnej kary śmierci. Krakowski sąd uznał, że zbrodni dokonała pod wpływem silnego wzruszenia spowodowanego konfliktem z córką Zaremby i groźbą utraty dachu nad głową. Została skazana na osiem lat więzienia. Nie wiadomo, co stało się z nią po wybuchu wojny. Chodziły słuchy, że wyjechała za granicę, inni przekonywali, że widzieli jej ciało.

Polowanie na Żydów

Sprawa Gorgonowej tylko umocniła pozycję i sławę Axera, który uważany był za jednego z najlepszych adwokatów w Polsce. Jego dobrą passę przerwał wybuch wojny. Po zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną dobrowolnie wycofał się z wykonywania zawodu i podjął pracę administratora w utworzonym na polecenie nowych władz Państwowym Polskim Teatrze Dramatycznym. Zarządzał widownią i sprzedawał bilety. Mało ambitne, ale przynajmniej dawało

Polska nauka śladami Kopernika

szansę, że rosyjscy urzędnicy nie uznają go za groźnego inteligenta, którego należy wywieźć na Sybir.

I rzeczywiście, śmierć przyszła po tym, jak 30 czerwca 1941 r. do Lwowa wkroczyły wojska niemieckie. Ludność żydowska oskarżona została o kolaborację z Sowietami, w tym zabijanie cywilów w trzymanyh w lwowskich więzieniach.

”*Między 25 a 28 czerwca **WE LWOWSKICH WIĘZIENIACH ZAMORDOWANO KILKA TYSIĘCY WIĘŹNIÓW**, a ich zmasakrowane zwłoki Niemcy wystawili na widok publiczny jako przykład sowieckiego bestialstwa. Współodpowiedzialność za tę zbrodnię przypisano Żydom.*

Wkrótce rozpoczęły się pogromy Żydów. Z rąk nacjonalistycznych bojówek, które przy okazji załatawiały własne porachunki z Żydami, zginęło kilka tysięcy ludzi, których jedynym przewinieniem było

Polska nauka śladami Kopernika

pochodzenia. Przy okazji trwała grabież żydowskiego majątku. Maurycy Axer przeżył dwie fale pogromów. Miał możliwość ucieczki z miasta, które stało się śmiertelną pułapką, ale uznał, że powinien zostać.

1 września 1942 r. Niemcy zorganizowali łapankę na przebywających we Lwowie polskich oficerów rezerwy. Idąc rano do pracy, Axer zauważył przejeżdżającą ciężarówkę z aresztowanym kolegami. Odruchowo pomachał do nich, co nie uszło uwadze niemieckich konwojentów. Adwokat został wepchnięty na ciężarówkę i zawieszony ze wszystkimi do więzienia na Łąckiego. Tu urywa się po nim ślad. Według wersji podawanej w większości biografów prawnik został niedługo po zatrzymaniu wywieziony do obozu zagłady w Bełżcu. Informację o wywiezieniu go do obozu miał przynieść rodzinie jeden ze współwięźniów, który wyskoczył z wagonu.

KOR, „wytwór myślenia prawniczego”

Trzecim bohaterem opowieści będzie „podmiot zbiorowy”: prawnicy, którzy bronili robotników represjo-

Polska nauka śladami Kopernika

nowanych po strajkach w zakładach pracy w 1976 roku. Gdyby nie ich wiedza i zaangażowanie, nie powstałby Komitet Obrony Robotników (KOR) – instytucja zasłużona nie tylko po wydarzeniach czerwcowych, ale też odgrywająca dużą rolę w obaleniu socjalizmu w 1989 roku.

Na rocznicowym spotkaniu w 2016 roku prof. Jan Skórzyński mówił, że KOR w dużej mierze „był dziełem prawników i był wytworem myślenia prawniczego”. Podstawowa aktywność prawników polegała na obronie osób represjonowanych – torturowanych, uwięzionych, skazanych niesprawiedliwie. – Druga płaszczyzna, szersza, ogólniejsza, polegała na działaniu na rzecz gwarancji ustawowych dla wolności i praw obywatelskich, już nie tylko praw człowieka, ale praw człowieka i obywatela – wyjaśnił.

Dodał, że to właśnie prawnicy pokazali protestującym, co społeczeństwo może samo zrobić i co człowiekowi, jako obywatelowi RPL po prostu się należy z mocy prawa.

Polska nauka śladami Kopernika

– W dużej mierze właśnie prawnicy byli autorami tej koncepcji, którą można nazwać strategią działania opozycji w granicach prawa, w granicach prawa takie, jakie było, w graniach prawa PRL-u. W dużej mierze KOR występował przeciwko łamaniu prawa PRL przez funkcjonariuszy państwa – wyjaśnił Skórzyński.

Przykładowo **PRAWO PRL NIE DOPUSZCZAŁO TORTUR W ŚLEDZTWIE CZY WYRZUCANIA Z PRACY** – a po takie metody sięgano w działaniach z ludźmi, którzy zawalczyli o swoje prawa.

Nagłośnienie tego i pokazanie, że państwo występuje przeciwko własnym obywatelom, okazało się bardzo skutecznym narzędziem. „PRL wpadł we własne sidła, komunizm bardzo lubił zasłaniać się za sztafą demokracji ludowej, w teorii wszystkie prawa były gwarantowane, to działało dopóty, dopóki ktoś nie powiedział: I tak właśnie zachowali się

Polska nauka śladami Kopernika

prawnicy polscy i inni członkowie KOR-u w 1976 r”.
– powiedział profesor.

Jan Olszewski nie bał się szykan

Pierwszorzędną postacią w tym obszarze był urodzony w 1930 roku w Warszawie Jan Olszewski, późniejszy premier Polski. Można powiedzieć, że kontynuował niepodległościowe tradycje swojej rodziny. Stryjeczny brat matki Stefan Okrzeja tworzył Organizację Bojową PPS. Stał się symbolem walki o sprawę narodową i robotniczą po tym, jak został stracony z wyroku władz carskich na stokach Cytadeli w 1905 r. W okresie okupacji w domu Olszewskiego znajdował się lokal konspiracyjny, a on sam był harcerzem Szarych Szeregów.

Pod koniec lat 50. wszedł do Zarządu Klubu Krzywego Koła, będącego do 1962 r., miejscem nieskrępowanej dyskusji intelektualnej. W 1962 r. rozpoczął praktykę adwokacką. Podejmował się obrony w najgłośniejszych procesach politycznych. Karany dyscyplinarnie, pozbawiony okresowo możliwości wykonywania zawodu.

Polska nauka śladami Kopernika

W latach siedemdziesiątych był inicjatorem lub współautorem publicznych wystąpień przeciwko władzom komunistycznym, w tym najbardziej znanego Listu 59, przeciwko planowanym zmianom w Konstytucji PRL.

Napisał jedną z najważniejszych publikacji drugiego obiegu wydawniczego –
PORADNIK „OBYWATEL A SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA”.

Bronił uczestników czerwcowego buntu społecznego, należał też do współtwórców KOR. Był współautorem statutu dla wolnych związków zawodowych, które przybrały po Sierpniu '80 postać Solidarności.

W pierwszych wolnych wyborach parlamentarnych w 1991 r. został wybrany na posła z listy Porozumienia Obywatelskiego Centrum. 6 grudnia 1991 r. stanął na czele pierwszego niekomunistycznego rządu odrodzonej Polski. Jako premier przeciwstawił się nieuczciwej prywatyzacji polskiego majątku narodowego. Jego

Polska nauka śladami Kopernika

rząd zrealizował uchwałę lustracyjną z 28 maja 1992 r. Kilka dni później jego rząd został obalony. W późniejszych latach Olszewski m.in. pełnił funkcję doradcy prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Działał na rzecz likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych.


Jan Olszewski zmarł 7 lutego 2019 r.

Aniela Steinbergowa broniła robotników już przed wojną

Inną zasłużoną dla KOR postacią była adwokat Aniela Steinsbergowa, działacz opozycji demokratycznej i obrońca w procesach politycznych w okresie PRL. Już w II Rzeczypospolitej występowała jako obrońca w procesach komunistów i robotników. W czasie II wojny światowej czynnie włączyła się w działalność Rady Pomocy Żydom. Wyszukiwała kryjówki dla uciekających z getta Żydów. Po wojnie była obrońcą w procesach politycznych ludzi podziemia, działała m.in. w sprawie Kazimierza Moczarskiego w jego głośnym procesie. Były AK-owiec wiele miesięcy spędził w celi

Polska nauka śladami Kopernika

śmierci. Jedną z cel dzielił z niemieckim generałem SS Jürgenem Stroopem, mordercą z getta warszawskiego. Wspomnienia z tego okresu oraz rozmowy prowadzone z Niemcem spisał w książce „Rozmowy z katem”.

W 1968 roku Aniela Steinsbergowa broniła aresztowanych w marcu studentów, między innymi Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, a kilka lat później była współzałożycielką KOR. Niezłomna obrończyni praw człowieka zmarła w 1988 roku. 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



**PROF. JERZY
STELMACH: KAŻDY
MOŻE ZAJMOWAĆ SIĘ
PRAWEM**

Polska nauka śladami Kopernika

*Nie potrafię wskazać „największego sukcesu naukowego”, podobnie jak **NIE MÓGLBYM POWIEDZIEĆ, JAKO KOLEKCJONER, KTÓRE ZE ZGROMADZONYCH PRZEZE MNIE DZIEŁ JEST NAJWAŻNIEJSZE – MÓWI PROF. JERZY STELMACH w wywiadzie dla „Wprost”.***



Rozmawiała **Katarzyna Świerczyńska**

Jest pan teoretykiem i filozofem prawa. Co to właściwie oznacza?

Sam chciałbym wiedzieć. Zajmuję się, podobnie jak większość filozofów i teoretyków prawa, równocześnie wieloma różnymi zagadnieniami, zarówno ściśle filozoficznymi, jak i tymi z zakresu dogmatyki prawniczej, nie wspominając już o socjologii, psychologii, czy analizie ekonomicznej, a dokładniej ekonomicznej analizie prawa. Era ścisłych podziałów w nauce dawno

Polska nauka śladami Kopernika

już minęła, a każda próba definicji (określenia granic) będzie z góry skazana na niepowodzenie.

Patrzając na pana życiorys, to najpierw było prawo. Co sprawiło, że wybrał pan akurat taki kierunek? I idąc dalej: w którym momencie i dlaczego w tym wszystkim pojawiła się jeszcze filozofia?

Moje zainteresowanie studiami prawniczymi i filozoficznymi było równoczesne. Zacząłem od prawa, uznając, że najpierw muszę skończyć studia, które otworzą mi ewentualnie drogę do wykonywania konkretnego zawodu. Filozofia zawsze była w moim życiowym planie i w tej mierze nic się nie zmieniło do chwili obecnej.

Kiedy umawialiśmy się na rozmowę, powiedział mi pan, że prawo nie jest nauką. Muszę więc o to dopytać. Dlaczego prawo nie jest nauką?

Na temat poznawczego statusu nauk prawnych spory trwają, co najmniej od XIX wieku, a dokładniej od słynnego oskarżenia, które w 1848 roku wygłosił prokurator berliński Julius Hermann von Kirch-

Polska nauka śladami Kopernika

mann, uznając prawoznawstwo za naukowo bezwartościowe, a nawet pasożytnicze.

„*Problem jest jednak bardziej złożony. W nauce prawa, zarówno w filozofii, jak i w dogmatyce prawniczej, **FORMUŁOWANE SĄ LICZNE TWIERDZENIA, KTÓRE SPEŁNIAJĄ WYMOGI ŚCIŚLE ROZUMIANEJ NAUKOWOŚCI.** Jednak już w prawniczym dyskursie praktycznym kwestia naukowości zaczyna się mocno komplikować.*

Dokonując interpretacji reguł i norm prawnicy przenoszą się do „świata powinności”, w którym nie da się bezpośrednio zastosować kryteriów naukowych. O normach mówimy, że są słuszne, sprawiedliwe, ważne, miarodajne, skuteczne, efektywne, a nie, że są prawdziwe lub fałszywe. Wszystkie stosowane przez prawników w procesie inter-

Polska nauka śladami Kopernika

pretacji metody są bowiem podważalne. Są niezwykle użytecznymi heurystykami, ale niczym więcej. Odróżnienie tych dwóch perspektyw, teoretycznej i normatywnej, pozwala na zamknięcie wielu jałowych akademickich sporów.

Co uważa pan za swój największy sukces naukowy, z czego jest pan szczególnie dumny czy zadowolony? Może były jakieś konkretne momenty, które ukształtowały pana podejście do filozofii prawa?

Nie potrafię wskazać „największego sukcesu naukowego”, podobnie jak nie mógłbym powiedzieć, jako kolekcjoner, które ze zgromadzonych przeze mnie dzieł jest najważniejsze. Wszystko jest poniekąd tak samo „wielkie” lub tak samo „ważne”. Trzeba robić swoje, a nie zabawiać się w budowanie hierarchii. Nie chcę tutaj kokietować, ale najważniejszymi byli w zasadzie wszyscy moi studenci, uczniowie oraz każda kolejna książka. Jeśli zacząłbym wprowadzać dystynkcje, klasyfikacje i podziały, cały mój system motywacyjny i optymizm życio-

Polska nauka śladami Kopernika

wy „szlag by trafił”. Nie potrafię wskazać jakiś „konkretnych momentów”, natomiast mógłbym wymienić osoby, które odegrały w moim akademickim życiu szczególną rolę. Profesorów, Jana Woleńskiego, Kazimierza Opałka oraz Arthura Kaufmanna z Monachium, pod którego opieką przygotowałem swoją rozprawę habilitacyjną. W późniejszym okresie miałem okazję współpracować z wieloma wspańiałymi ludźmi, najczęściej zresztą z dogmatykami prawa. Najważniejsza z moich przyjaźni związana jest jednak z osobą Reinerja Schmidta, emerytowanego profesora Uniwersytetu w Augsburgu.

Jakie są największe wyzwania, z jakimi spotkał się pan podczas pracy nad teorią interpretacji prawniczej?

Chyba przełamywanie pewnych stereotypów. Od lat osiemdziesiątych XX wieku zajmowałem się hermeneutyką, wówczas w Polsce mało znaną i traktowaną z dużą nieufnością filozofią interpretacji. Moja „niemiecka habilitacja” i kolejne książki oraz artyku-

Polska nauka śladami Kopernika

ły w jakimś przynajmniej stopniu przyczyniły się do uznania w polskiej nauce prawa heremeneutyki prawniczej za ważną alternatywę interpretacyjną.

Jak ma się teoria do praktyki, jeśli mówimy o prawie? Życie pokazuje, że niekoniecznie te dwie rzeczy są ze sobą zbieżne, szczególnie jeśli mówimy o trudnych i nietypowych przypadkach. Tu od razu zapytam o pański „Kodeks argumentacyjny dla prawników”. Mówi się o tej pracy, że powinien znać ją każdy prawnik. Czy takie było pana założenie?

Relacje pomiędzy teorią i praktyką prawniczą są podobne do tych w długoletnich małżeństwach. Te przejścia między teorią i praktyką, również w drugą stronę, bywają całkiem płynne, ale zdarza się, że dochodzi do „zamknięcia” i „wycofania się na z góry upatrzone pozycje”. A jeśli chodzi o Kodeks argumentacyjny dla prawników, to powstał on trochę przypadkowo. Po zakończeniu kadencji dziekańskiej w 2002 roku pojechałem na trzy miesiące do Heidelbergu.

Polska nauka śladami Kopernika

”*Chciałem coś napisać, ale nic mądrego nie przychodziło mi do głowy. I **NAGLE POJAWIŁ SIĘ POMYSŁ KODEKSU ARGUMENTACYJNEGO.** Napisanie go zajęło mi trzy tygodnie.*

Natomiast przez pozostałe dwa miesiące, pierwszy raz w dorosłym życiu, nie robiłem kompletnie nic. Książeczka ta, mimo że upłynęło już 22 lata, może się prawnikowi przydać, bo jest syntetyczna i prosta. Ale dzisiaj mamy dostęp w zasadzie do każdego źródła, więc łatwo wyszukać określone paremie lub reguły argumentacyjne i bez pomocy Kodeksu.

Jakie według pana są największe wyzwania dla prawa współcześnie? I jakie wyzwania stoją przed współczesną filozofią prawa?

Te same co zawsze. Tworzyć prawo, które nie tylko nadaży za rzeczywistością, lecz również pozwoli ją w racjonalny sposób zaprojektować. Ale to niestety nigdy się nie udawało, z czego zdawali sobie sprawę

Polska nauka śladami Kopernika

już przedstawiciele amerykańskiego realizmu prawnego, którzy odróżniali „prawo w księgach” i „prawo w działaniu”. Natomiast jeśli chodzi współczesną filozofię prawa, to uważam, że wiele formułowanych tam diagnoz jest ważna i zasługuje na poważniejszą analizę, nie mówiąc już o ich zastosowaniu. Rzecz jednak w tym, że głos filozofów prawa jest niesłyszany, a w konsekwencji pomijany. Tylko czasami, w sytuacjach kryzysów prawa spowodowanych działaniami naszych nieocenionych polityków, opinia publiczna przypomina sobie o filozofach prawa. Jesteśmy zapraszani do studiów telewizyjnych i radiowych, udzielamy wywiadów, przejęci i zdumieni, że ktoś się nami wreszcie zainteresował. Zwykle jednak ta „moda na filozofów prawa” szybko przemija. A my wracamy na „własne podwórko”, do tylko na chwilę przerwanych seminaryjno-konferencyjnych zabaw.

Jakie są pana plany na przyszłość związane z nauką? Ja wiem, że jest pan już po pięknym pożegnaniu przez zespół z uczelni, ale może są rzeczy, któ-

Polska nauka śladami Kopernika

rymi właśnie teraz będzie mógł się pan spokojnie zająć?

Nie wiem, skąd pani wie o tym pożegnaniu, które odbyło się dopiero co. Było to niezwykle spotkanie zorganizowane przez moich najbliższych współpracowników, autorem scenariusza była Profesor Marta Soniewicka, w którym wzięli udział wspaniali ludzie, moi bliscy i przyjaciele. Obyło się bez laudacji, kretyńskich wspomnień jubilata, ale za to z niezwykle koncertem danym przez wychowanków mojej Katedry, którzy stworzyli zespół na ten jeden dzień, ze współudziałem mojego przyjaciela, niepowtarzalnego Jacka Cygana. O spotkaniu nie wiedziałem, aż do przedpołudnia w dniu tego zdarzenia. Zamiast tzw. książki pamiątkowej, otrzymałem wymyślone przez Martę Soniewicką, cudowne dziełko o Niewidzialnej kolekcji Jerzego Stelmacha, zaś moja mowa dziękczynna składała się z czterech zdań. Jeśli pyta mnie Pani o plany na przeszłość, to zamierzam robić dalej, to co przez całe życie, być aktywnym, pisać swoje

Polska nauka śladami Kopernika


książeczki, dobrze się przy tym bawić i niczego nie zmieniać! Z tym tylko, że oczywiście przestaję pracować w Uniwersytecie Jagiellońskim.

„*Pewien etap mojego życia zostaje ostatecznie zamknięty. **ZAWSZE TAK SOBIE WYOBRAŻAŁEM ZAKOŃCZENIE MOJEJ PRACY. ODEJŚĆ NA WŁASNYCH ZASADACH**, aby mieć niczym nieograniczoną satysfakcję z całej przeszłości.*”

Jakie według pana trzeba mieć cechy, aby być dobrym prawnikiem? Czy każdy może nim być? I dla kogo dobrą drogą będą teoria i filozofa prawa?

Nie każdy może być wybitnym matematykiem, poetą lub kierowcą Formuły 1, ale każdy może studiować i zajmować się prawem. Powtarzałem to moim studentom przez ostatnie 47 lat. Te studia są „dobrym początkiem”, ułatwiają bowiem wybory życiowe, wciąż do niczego nie zobowiązując. Sama

Polska nauka śladami Kopernika

zaś filozofia i teoria prawa pozwala nie tylko lepiej zrozumieć fenomen prawa, lecz również może dać wiedzę ułatwiającą rozwiązywanie „przypadków trudnych”. 

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



NASTĘPCY KOPERNIKA: NAUKI PRAWNE. SPRAWDŹ SIĘ W NASZYM QUIZIE!

Mikołaj Kopernik wyklada astronomię w Rzymie, XIX-wieczna rycina oparta na obrazie Wojciecha Gersona

Polska nauka śladami Kopernika

Mikołaj Kopernik na włoskich uniwersytetach studiował prawo kanoniczne, z którego uzyskał stopień doktora. Po Koperniku w polskiej historii było wielu wybitnych prawników, których warto znać. W TYM QUIZIE SPRAWDZICIE I POSZERZYCIE SWOJĄ WIEDZĘ NA ICH TEMAT.



Tekst: **Maciej Zaremba**


W tym miesiącu na łamach naszego cyklu „Polska nauka śladami Kopernika” przyglądamy się bliżej polskim prawnikom, zarówno tym działającym w przeszłości, jak i współczesnym oraz ewolucji poglądów na polskie prawo.

Prawnikiem można nazwać również Mikołaja Kopernika, który prawo kanoniczne studiował na włoskich uniwersytetach, zdobywając stopień dok-

Polska nauka śladami Kopernika

tora. Sprawdźcie w naszym quizie, jak wiele wiecie na ich temat.

Następcy Kopernika. Quiz o wybitnych polskich prawnikach

Przed lekturą kolejnych artykułów i materiałów poświęconych polskiemu wkładowi w rozwój prawa, które będą pojawiać się w cyklu „Polska nauka śladami Kopernika” przez cały wrzesień, zapraszamy do rozwiązania quizu poświęconemu najważniejszym prawnikom w polskiej historii. Quiz można spróbować rozwiązać bez większego przygotowania. Rozwiązując kolejne pytania, a następnie sprawdzając odpowiedzi, można dowiedzieć się więcej na temat ewolucji polskiego prawa. 

ROZWIĄŻ QUIZ

Polska nauka śladami Kopernika

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



POLSCY PRAWNICY WSPÓŁCZEŚNIE I W HISTORII – QUIZ

Fot. Domena publiczna

Mikołaj Kopernik. Obraz z kościoła św. Janów w Toruniu

Polska nauka śladami Kopernika

*We wrześniu w ramach cyklu „Polska nauka śladami Kopernika” zajmujemy się przedstawieniem działalności polskich prawników – zarówno wybitnych postaci z polskiej historii, jak i współczesnych badaczy. **SPRAWDŹCIE W NASZYM QUIZIE, CZEGO DOWIEDZIELIŚCIE SIĘ NA ICH TEMAT Z NASZYCH TEKSTÓW!***




Tekst: **Maciej Zaremba**

Mikołaj Kopernik podczas studiów na włoskich uniwersytetach uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego. Dlatego kolejny miesiąc w ramach cyklu „Polska nauka śladami Kopernika” poświęciliśmy „następcom Kopernika” w dziedzinie nauk prawnych, opisując zajmujących się nią w historii i współcześnie polskich badaczy.

Polska nauka śladami Kopernika

Nauki prawne - trudny quiz o polskich badaczach

Pod tym linkiem [<https://www.wprost.pl/nauka-sladami-kopernika>] znajdziecie wszystkie nasze artykuły i materiały opublikowane we wrześniu, a poświęcone współczesnej i historycznej działalności polskich naukowców prowadzonej w dziedzinie nauk prawnych. Po zapoznaniu się z nimi sprawdźcie w naszym quizie, jak wiele dowiedzieliście się na ten temat! 

ROZWIĄŻ QUIZ

Polska nauka śladami Kopernika

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Polska nauka śladami Kopernika



PROF. DOMINOWSKA: BADAJĄC ZMIANY W PRAWIE NA PEWNO SIĘ NIE NUDZIMY

Polska nauka śladami Kopernika

– *Badając prawo, nie robimy eksperymentów jak fizycy i nic nie wybucha nam w laboratorium, ale **MAMY DUŻO METOD BADAWCZYCH NALEŻĄCYCH DO INSTRUMENTARIUM NAUK SPOŁECZNYCH** – tak o naukowych badaniach prowadzonych przez prawników **OPOWIADA W PODCAŚCIE „LUDZIE NAUKI” DR HAB. JOANNA DOMINOWSKA**, prof. SGH z Katedry Prawa Gospodarczego.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Gościami tego odcinka wideocastu „Ludzie nauki” w ramach cyklu „Polska nauka śladami Kopernika” była dr hab. Joanna Dominowska, prof. SGH z Katedry Prawa Gospodarczego. Prof. Dominowska opowiedziała jakimi obszarami zajmuje się prawo gospodarcze, jak prawo

Polska nauka śladami Kopernika

nauczane jest wśród studentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz jakimi badaniami naukowymi zajmują się prawnicy z Katedry Prawa Gospodarczego SGH. Przybliżyła też, zagadnienie, którym sama zajmuje się naukowo, a więc prawne uwarunkowania prowadzenia działalności gospodarczej przez fundacje.

Zapraszamy do wysłuchania całego odcinka wideopodcastu:

Prof. Dominowska podkreślała w rozmowie, że prawnicy w Szkole Głównej Handlowej są przede wszystkim praktykami. – Jest kilku adwokatów, są też specjaliści pracujący w rządowych ministerstwach – wskazywała.

Nas jednak przede wszystkim interesował aspekt naukowy pracy prawników. Za pomocą jakich metod badają prawo?

– Mamy metodę językowo-logiczną, najbardziej podstawową. Na podstawie sformułowań w ustawach ba-

Polska nauka śladami Kopernika

damy znaczenie normy prawnej, posługując się po prostu rozumieniem językowym.

”Mamy metodę teoretyczno-prawną, gdzie badamy w prawie teorię instytucji. **MAMY WRESZCIE METODĘ HISTORYCZNO-PRAWNĄ, GDZIE PRÓBUJEMY ZROZUMIEĆ REGULACJĘ PRZEZ BADANIE, JAK ONA SIĘ PRZEZ LATA ROZWIJAŁA.** Mamy metodę komparatystyczną, czyli porównawczą. Mamy metodę socjologiczną i możemy badać funkcjonowanie danej instytucji w praktyce.

Możemy korzystać też z metody psychologicznej, czyli badać zachowanie ludzi względem normy prawnej – wymieniała prof. Dominowska. – Oczywiście nie robimy eksperymentów jak fizycy i nic nie wybuchamy nam w laboratorium, ale mamy dużo metod badaw-

Polska nauka śladami Kopernika

czych należących do instrumentarium nauk społecznych – dodała.

Natomiast to, że przedmiot badania, czyli samo prawo stworzyli ludzie i podlega ciągłej przemianie, prawniczka uznała za bardzo ciekawe.

– Możemy zastanawiać się nad tym, z czego te zmiany wynikają, jaka jest ich potrzeba. Prawnicy badają na przykład, dlaczego dana instytucja jest nowelizowana, w jakim kierunku jest nowelizowana, jak ta nowelizacja odpowiada potrzebom społecznej. Nie nudzimy się na pewno – podkreśliła. – Nie uważam, że to, że prawo się zmienia, utrudnia mi pracę badawczą. Właśnie wręcz pokazuje trendy, które mogę badać – dodała.

Prof. Dominowska: Tematu fundacji nigdy nie porzucę

Sama prof. Dominowska w swojej pracy badawczej zajmuje się zagadnieniem uwarunkowań prawnych dotyczących prowadzenia działalności gospodarczej w trzecim sektorze, zwłaszcza przez fundacje.

Polska nauka śladami Kopernika

– Prowadzenie działalności gospodarczej daje fundacjom niezależność i autonomiczne źródło dochodów. W dzisiejszych czasach fundacje mogą przystępować do tak dużych projektów, że nie mogą liczyć tylko na darywizny. Możliwość prowadzenia działalności gospodarczej daje im przewidywalność – wskazuje prawniczka. – Oczywiście, to ma pomagać tylko w prowadzeniu działalności statutowej, dla której fundacja jest prowadzona. Dlatego badałam, czy we wszystkich fundacjach to jest pomocnicza działalność, czy przypadkiem nie jest tak, że niektóre fundacje zdominowała ich działalność gospodarcza i pozostają fundacją tylko z nazwy, bo istnieje takie niebezpieczeństwo. Na szczęście moje badania doprowadziły do takich rezultatów, że fundacje wspomagają się działalnością gospodarczą, a osoby, które je powołały, wiedzą, co jest celem ich działalności – wskazuje.

Prof. Dominowska opowiedziała w podcaście, czym jeszcze zajmowała się w badaniu fundacji od strony prawnej.

Polska nauka śladami Kopernika

– *Badalam nie tylko tę działalność gospodarczą fundacji, ale również nadzór nad nimi. Nadzór nad fundacjami prowadzi państwo. **PROWADZIŁAM BADANIE ANKIETOWE, PYTAŁAM W POSZCZEGÓLNYCH MINISTERSTWACH, JAK TEN NADZÓR KONKRETNIE WYGLĄDA** – wskazuje prawniczka.*

– Takie badania mogą być bardzo praktyczne. Ja chciałam zbadać, jak ten nadzór państwa działa w praktyce i jak można go ulepszyć, czy np. można odebrać to zadanie ministerstwu i przeprowadzać go na przykład na poziomie gmin – dodaje

Innym przedmiotem badań prawniczki z SGH są fundacje rodzinne niedawno wprowadzone do polskiego prawa. – Wkrótce będę prowadziła na SGH badanie poświęcone temu, jaką rolę w sukcesji przedsiębiorstw rodzinnych poprzez fundacje rodzinne mają kobiety. To interdyscyplinarne badanie, także


Polska nauka śladami Kopernika

z pogranicza socjologii. Czy w statutach takich fundacji są przypadki, że na przykład córka wśród synów jest wyeliminowana z sukcesji? Czy może właśnie to ona bywa jej główną postacią? Także można pod względem płci przeprowadzać takie badania – wskazuje.

Jednak podstawą badań prof. Dominowskiej pozostają tradycyjne fundacje i prowadzona przez nich działalność gospodarcza.

– Pokutuje przekonanie, że fundacją można sobie coś załatwić, ominąć prawo. Ja z tym walczę, bo nie ma już możliwości, żeby fundacja stała się wehikułem do nadużyć podatkowych czy gospodarczych. System jest tutaj domknięty i fundację musi prowadzić ktoś, kto rzeczywiście chce spełnić cel pożyteczny społecznie. I ja badam, jak to wychodzi, skąd fundacje najczęściej czerpią środki na swoją działalność. Obecnie prowadzimy badanie, w ilu różnych grantach uczestniczą fundacje, jak je zdobywają, jakiego typu są to granty i jak się z nich rozliczają – wskazuje. – Te-

Polska nauka śladami Kopernika

matu fundacji nigdy nie porzucę – zapewnia rozmówczynie podcastu „Ludzie nauki”. 

ZOBACZ WIDEO

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



**Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego**



Polska nauka śladami Kopernika



DAWNI POLACY MIELI ŚWIADOMOŚĆ POSIADANIA WŁASNEGO, ODRĘBNEGO PRAWA

Fot. Wprost.pl

Profesor Dariusz Makilla w podcaście „Ludzie Nauki”

Polska nauka śladami Kopernika

– *Samoistność polskiego prawa powodowała, że mimo pewnych wspólnych linii rozwojowych wszystkich porządków prawnych, ten porządek był odrębny. NIEPRZYPADKOWO NASI PRZODKOWIE NIE CHCIELI PRZYJĄĆ PRAWA RZYMSKIEGO – MÓWIŁ W PODCAŚCIE „LUDZIE NAUKI” PROF. DARIUSZ MAKIŁŁA, prawnik specjalizujący się w historii ustroju i prawa polskiego.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Prof. Dariusz Makiłła był gościem wideocastu „Ludzie nauki” w ramach cyklu „Polska nauka śladami Kopernika”. Naukowiec z Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Warszawie jest profesorem nauk prawnych, który specjalizuje się w historii ustroju i prawa polskiego. I właśnie o historii polskiego prawa, rozwoju ustroju państwa polskiego oraz

Polska nauka śladami Kopernika

o tym, czym sam obecnie zajmuje się naukowo, prof. Makiła opowiedział w rozmowie z „Wprost”.

Zapraszamy do wysłuchania całego odcinka wideocastu:

Często mówi się, że Konstytucja 3 Maja była pierwszą spisaną ustawą zasadniczą w Europie i drugą na świecie. Ale czy już wcześniej w samej Rzeczypospolitej nie obowiązywały inne akty prawne o charakterze ustawy zasadniczej? Prof. Makiła stoi na stanowisku, że tak można określić Artykuły Henrykowskie.

– Artykuły Henrykowskie to nie był wytwór, który pojawiłby się znikąd. Te zasady w znacznym stopniu kształtowały się systematycznie przez całe wieki, poszczególne zasady ustrojowe pojawiały się jeszcze wcześniej – podkreśla. – Konstytucja to jest akt prawny, który wskazuje, że istnieje określony porządek, że jest określona struktura władzy, że są pewne relacje między organami, które mają zakres określonych kompetencji. Dodatkowo są określone prawa i wolności obywatelskie oraz gwarancje

Polska nauka śladami Kopernika

ich stosowania. Ten porządek wcale nie musi być określony w jednym akcie prawnym, może być w kilku aktach. Te zasady kształtowały się wcześniej przez wiele lat. I to się zbiegło w Artykułach Henrykowskich, bo szlachta chciała w okresie elekcji te prawa zabezpieczyć, kiedy spodziewano się, że będzie dokonany wybór obcego księcia, który może być z innej tradycji i w związku z tym nie będzie chciał respektować tych praw – dodaje.

Prawnik z Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej przekonuje, że był to niezwykły dokument.

– W Artykułach Henrykowskich po raz pierwszy opisano źródła władzy królewskiej, to już nie była tradycja, tu po prostu określono wyraźnie, że źródłem władzy jest elekcja. Później oczywiście było to uzupełniane różnymi normami w zależności od sytuacji i do czasu uchwalenia Konstytucji 3 Maja mamy szereg aktów prawnych, które wpływają na różny kształt tego ustroju. Mamy konglomerat różnego rodzaju aktów, wśród których można powiedzieć, że Artykuły Henrykowskie jako ten akt zasadniczy są trzonem – podkreśla.

Polska nauka śladami Kopernika

Prof. Makiła: Dawni Polacy mieli świadomość, że mają swoje własne prawo i ono im pasowało

Jednym z charakterystycznych cech dawnego polskiego prawa było nieprzyjęcie prawa rzymskiego, które w wielu państwach stanowiło podstawę ustroju prawnego.

– Myśmy w dawnej Polsce prawa rzymskiego nie przyjęli. Ono zostało odrzucone wtedy, kiedy była próba kodyfikacji. Szlachta tego nie chciała, bo uznawano prawo rzymskie za prawo cesarskie, niemieckie. Uważano, że przyjęcie prawa rzymskiego to byłoby narzucenie zewnętrznej suwerenności – wskazuje prof. Makiła.

Prawnik podkreśla, że polskie prawo było samoistne.

– *Ta samoistność powodowała, że mimo pewnych wspólnych linii rozwojowych wszystkich porządków prawnych, **TEN PORZĄDEK BYŁ ODRĘBNY.***

Polska nauka śladami Kopernika

Nieprzypadkowo nasi przodkowie nie chcieli przyjąć prawa rzymskiego. Mieli świadomość, że mają swoje własne prawo i ono im pasowało.

Natomiast później, gdy już wprowadzono na ziemiach polskich obce porządki prawne, to wiele rzeczy przestało mieć znaczenie. I w ramach tego skomplikowanego stanu prawnego, który istniał w 1918 roku, przy powstaniu II RP trzeba było kontynuować i tworzyć własny porządek, ale w oparciu o podglebie, które już się ukształtowało kilkadziesiąt lat wcześniej w czasach zaborów – stwierdził.

„Przyłuski był znacznie dalej niż reszta Europy”

Prof. Makiła opowiedział, jakie problemy są dzisiaj podejmowane przez prawników, zajmujących się historią prawa i ustroju.

– Dzisiaj w nauce o historii prawa idzie się w kierunku współpracy międzynarodowej. Próbuje się pewne aspekty porównywać w badaniach. Kładzie się bardziej

Polska nauka śladami Kopernika

nacisk, żeby pokazać różne problemy w szerszym, międzynarodowym ujęciu – wskazał.

A czym zajmuje się sam rozmówca „Wprost”? – Po iluś latach wróciłem właśnie do koncepcji dawnego konstytucjonalizmu i pokazania, że nasz rozwój prawny był w stosunku do Europy inny i to jest możliwe do porównania tylko z rozwojem angielskim – mówi prof. Makiła.

– *My jako Rzeczpospolita i Anglia jako osobne państwo, mimo że przepływy ideowe nie były wcale widoczne, to*
Z JEDNEGO DRZEWA WYRASTAJĄ CZASEM RÓŻNE KONARY. I TE DWA KONARY ROSŁY ODDZIELNIE *mniej czy bardziej pogmatwane, z mniejszą lub większą liczbą bocznych gałęzi.*

Tylko że nasz konar rozwoju konstytucyjnego został odrąbany w końcu XVIII wieku, a Anglicy mogli go sobie dalej rozwijać.


Polska nauka śladami Kopernika

Oni zostali na placu boju i to o nich wszyscy mówią – stwierdza naukowiec. – Natomiast kształtowanie się tego państwa konstytucyjnego było znacznie wcześniejsze i głębsze i nie jest to proces taki prosty, jednolity, ale można go wykazać. I to jest ten dorobek, to dziedzictwo, które Rzeczpospolita miała. Tego nie mamy we Francji, gdzie był absolutyzm. Funkcjonowanie organów państwa, typu sejm i walka polityczna, praktyka konstytucyjna, to, że ludzie w tym oddolnie uczestniczą. To było zupełnie inne – dodaje.

Na koniec rozmowy prof. Makiła wskazał wybitnego polskiego prawnika, o którym warto szczególnie pamiętać.

– Wydaje mi się, że wśród tych prawników, którzy mieli przeogromny wpływ, z pewnością był Jakub Przyłuski. On stworzył oryginalną systematykę w oparciu o przepisy prawne. To było coś, czego nie stosowano na Zachodzie. Tam nauka prawa poszła w kierunku tworzenia pewnych ujęć teoretycznych systemu prawa. Natomiast Przyłuski pokazał jaki system prawa w Pol-

Polska nauka śladami Kopernika

sce istnieje w rzeczywistości. Pokazał relacje między normami. I dokonał podziału na prawo publiczne i prawo prywatne – opisał prof. Makiła. – Z tym swoim uporządkowaniem praktycznym był znacznie dalej niż reszta Europy. To on jest pionierem pod tym względem – podkreślił. 

ZOBACZ WIDEO

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA,
PRYZNANYCH PRZEZ MINISTRA NAUKI W RAMACH
PROGRAMU SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

